Dziś 6 stron

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 55.589 Wyd. A Cena 40 gr

Nr 247 (2596) — Rzeszów, środa 16 października 1957 r.

Jugosławia nawiązała stosunki dyplomatyczne z Niemiecką Republiką Demokratyczną

BELGRAD (PAP). **We wtorek ogłoszony został w Belgradzie komunikat o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Jugosławią a Niemiecką Republiką Demokratyczną.**

Komunikat stwierdza, że oba rządy w wyniku wymiany pism między premierem NRD Otto Grotewohlem z 21 sierpnia br. i prezydentem FLRJ Józefem Tito z 3 października br. postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne i wymienić przedstawicieli dyplomatycznych w randze posłów. Rozmowy w tej sprawie między przedstawicielami obu rządów odbyły się w Belgradzie 10 października br.

Ogłoszona została również deklaracja jugosłowiańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, której tekst podajemy:

Narody Jugosławii — głosi

(Ciąg dalszy na str. 2)

Prezes Rady Ministrów przyjął delegację socjalistów japońskich

WARSZAWA (PAP). 14 bm. prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz przyjął bawiącą w Polsce delegację parlamentarzystów japońskich — członków Socjaldemokratycznej Partii Japonii.

W czasie dwu i półgodzinnej rozmowy dokonano wymiany zdań na temat sytuacji międzynarodowej, środków zmierzających do zapewnienia trwałego pokoju oraz na temat współpracy między Japonią a Polską.

Nowe wydawnictwa o Rewolucji Październikowej

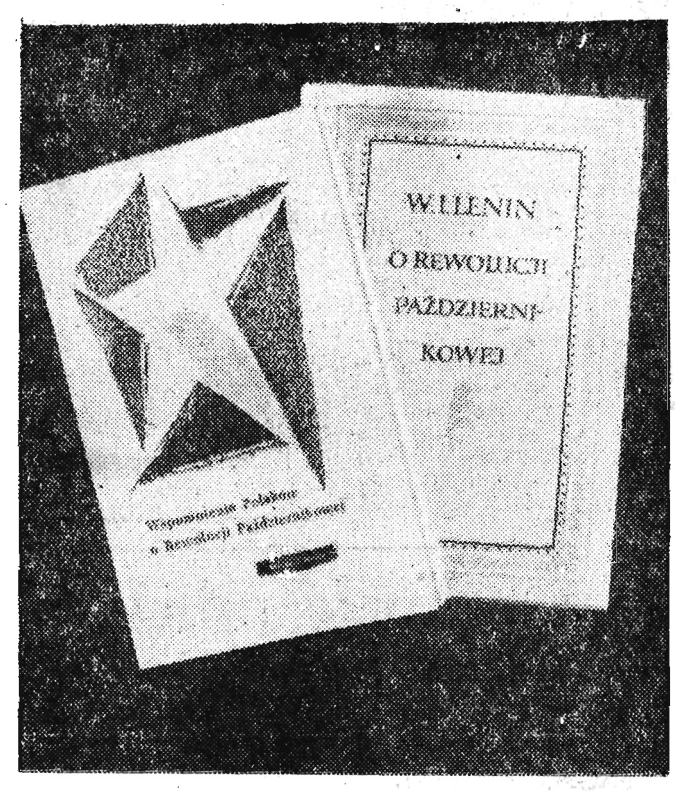

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazały się ostatnio dwa wydawnictwa o Rewolucji Październikowej: wybór pism W. I. Lenina pod wspólnym tytułem „O Rewolucji Październikowej" oraz „Wspomnienia Polaków o Rewolucji Październikowej". W tej drugiej książce znajdujemy prace Władysława Broniewskiego, Heleny Bobińskiej, Konrada Świerczyńskiego, Haliny Krahelskiej, Stanisława Bobińskiego, A. Koziarskiego, Jadwigi Siekierskiej, Lucjana Rudnickiego, J. Krasnego i Feliksa Kona. CAF

Uroczysta akademia w Warszawie w 15 rocznicę stracenia przez hitlerowców 50 patriotów walczących pod sztandarami PPR o wyzwolenie Ojczyzny

WARSZAWA (PAP). 15 bm. — w przededniu 15 rocznicy stracenia przez hitlerowskiego okupanta 50 patriotów polskich, walczących pod sztandarami PPR o wolność ojczyzny, mieszkańcy stolicy zgromadzili się w sali kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, by na uroczystej akademii uczcić pamięć poległych.

W pierwszych rzędach zajęły miejsca rodziny straconych przez okupanta bojowników.

W prezydium akademii zasiedli: I sekretarz KC PZPR — **Władysław Gomułka**, członkowie Biura Politycznego KC PZPR — **Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrychowski, Jerzy Morawski, Edward Ochab, Roman Zambrowski i Aleksander Zawadzki**, prezes NK ZSL — **Stefan Ignar**, przewodniczący CK SD — **Stanisław Kulczyński**, sekretarze KC PZPR — **Jerzy Albrecht, Witold Jarosiński i Zenon Kliszko.**

W prezydium akademii zasiedli również wybitni uczestnicy ruchu oporu b. członkowie PPR, ZWM i GL, a wśród nich uczestnicy słynnej akcji odwetowej na Cafe-Club — **J. Duracz i K. Grabski** oraz przedstawiciele załóg największych zakładów pracy Warszawy i kraju.

Po odegraniu hymnu narodowego uroczystość zagaił sekretarz KC PZPR i I sekretarz KW PZPR — **Witold Jarosiński.**

Następnie wygłosił referat sekretarz KC PZPR **Zenon Kliszko.** Część oficjalną akademii zakończyło odegranie Międzynarodówki.

Część artystyczna akademii składała się z montażu literacko-muzycznego utworów poetyckich, związanych z walką o wyzwolenie oraz z poezji rewolucyjnej. Artyści scen warszawskich recytowali m in. „Pięćdziesięciu" Broniewskiego — poemat napisany w hołdzie 50 straconym patriotom, „Modlitwę" Tuwima i „Słowa nasze" Majakowskiego.

W dalszej części wystąpił chór i orkiestra Filharmonii Narodowej pod dyrekcją Bohdana Wodiczki.

Nadajnik z CSR dla Radiostacji Raszyńskiej

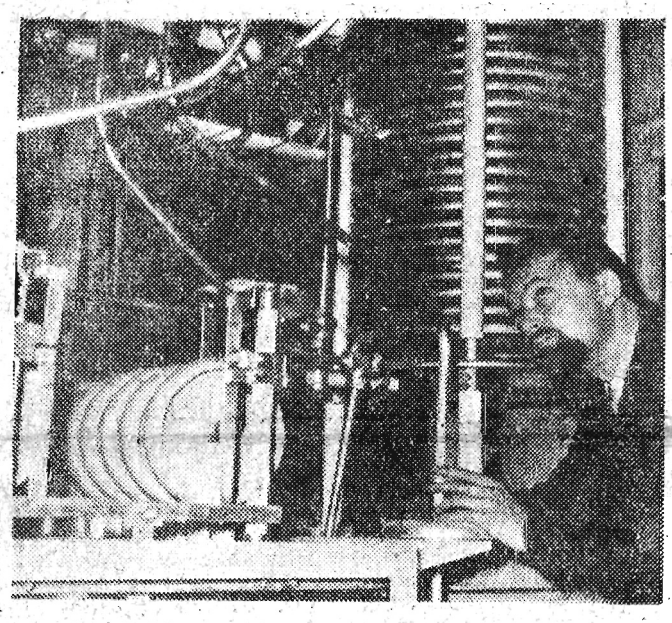

Praskie Zakłady im. J. Fuczika wykonały potężny nadajnik o mocy 300 kW dla Radiostacji Raszyńskiej. Nowy nadajnik zapewni znacznie lepszy odbiór I programu Polskiego Radia.

Na zdjęciu: Fragment nadajnika. FOT — CAF

Delegacja handlowa Jugosławii przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). 15 bm. przybyła do Warszawy rządowa delegacja handlowa Jugosławii, której przewodniczy Toma Granfil — generalny dyrektor Jugosłowiańskiego Banku Handlu Zagranicznego. Delegacja prowadzić będzie rozmowy w sprawie zawarcia 3-letniej umowy (1958—1960) o wymianie towarowej między Polską i Jugosławią.

Jednocześnie delegacja, wspólnie z przedstawicielami naszego handlu zagranicznego, sprecyzuje szczegóły obrotu handlowego i wynikające z tego tytułu płatności pomiędzy obu krajami na rok 1958.

Wkrótce nowe typy polskich zegarów

TORUŃ (PAP). O 70 proc. wzrosła w pierwszych trzech kwartałach br. produkcja zegarów w Toruńskiej Fabryce Wodomierzy i Zegarów. Oprócz 8 typów zegarów ściennych i kominkowych produkowanych dotychczas, zakład przygotował porototypy luksusowego zegara ściennego, o o dwugłosowym tonie i zegara kominkowego w obudowie orzechowej politurowanej na wysoki połysk. Nowe zegary ukażą się w sprzedaży jeszcze w tym roku.

153 razy wokół Ziemi - 6.650 tys. km

MOSKWA (PAP). Według danych, opublikowanych tu we wczesnych godzinach porannych, 15 bm. radziecki sztuczny księżyc obleciał Ziemię 153 razy, przebywając trasę 6.650 tys. kilometrów.

Wicepremier CSR L. Jankovcova na terenie budowy kombinatu siarkowego w Tarnobrzegu

15 bm. przewodnicząca delegacji CSR na sesję Komitetu Polsko - Czechosłowackiej Współpracy Gospodarczej wicepremier **Ludmiła Jankovcova** w towarzystwie ministra przemysłu chemicznego — **Antoniego Radlińskiego** i wicemin. tego resortu — **Bronisława Tabana** zwiedziła powstający w rejonie Tarnobrzega kombinat siarkowy.

W zwiedzaniu uczestniczył ambasador CSR w Polsce — **Karel Vojacek.**

Goście zapoznali się z ogólnymi założeniami inwestycji i aktualnym stanem budowy, która prowadzona jest m. in. w oparciu o udzielony przez CSR kredyt.

Przemawiając na spotkaniu z kierownictwem i przedstawicielami budowy wicepremier Jankovcova oświadczyła m. in., iż **CSR chce w miarę swoich sił dopomóc w budowie kombinatu dostawą maszyn i różnych materiałów tak, aby te jedne z najbogatszych w świecie złóż siarki, były jak najszybciej eksploatowane z korzyścią dla naszej gospodarki, a także i dla przemysłu CSR.**

* * *

15 bm. nadeszły do Tarnobrzega pierwsze czechosłowackie maszyny. Dalsze, znacznie poważniejsze dostawy m. in. bardzo wydajnych urządzeń do prac ziemnych uzgadniane są podczas toczących się obecnie w Warszawie między delegacjami Polski i CSR rokowań w sprawie trzyletniej umowy handlowej na lata 1958—60.

Dziś pierwszy występ zespołu argentyńskiego

Dzisiaj w Rzeszowie o godzinie 19,30 w sali Domu Kultury przy ul. Langiewicza artyści argentyńscy dają swój pierwszy występ w naszym województwie. Zespół, którego pełna nazwa brzmi „Compania de arte folklorico Ariel Ramirez" zaprezentuje naszej publiczności pieśni i tańce argentyńskie. Wykonawcy: Nelly Ramicone, Angeles San Roman, Ines Levitoff, Amanda Ramicone, Beatriz Aramayo, Jose Manuel Moreno, Miguel A. Liuni, Miguel Verger, Diego Arangurn i Hugo Aramayo — taniec, Cipriano Tarquino, Abraham Garnica, Rina i Hugo Echave — muzyka oraz Raul Cerutti i Los Fronterizos — śpiew. Scenografia — Benicio Nunez. Reżyseria i kierownictwo artystyczne — Ariel Ramirez.

Bilety na dzisiejszy i jutrzejszy występ można jeszcze nabywać w kasach „Orbisu".

Kazimierz Tudrej - jeden z dowódców groźnej bandy NSZ „Szarego" przed Sądem Wojewódzkim w Lublinie

LUBLIN (PAP). Przed Sądem Wojewódzkim w Lublinie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Kazimierzowi Tudrejowi, jednemu z dowódców groźnej bandy NSZ „Szarego", która w latach 1944-45 dokonała na Lubelszczyźnie dziesiątków morderstw na członkach PPR, funkcjonariuszach MO, żołnierzach i oficerach Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. Tudrej przez 13 lat ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości pod fałszywym nazwiskiem Julian Pomorski.

Akt oskarżenia zarzuca Tudrejowi m. in. udział w morderstwie 7 funkcjonariuszy MO z posterunku w Ludwinie, uczestnictwo w maltretowaniu i zabójstwie członków PPR—ze wsi Gradyn — Józefa Wojciechowskiego i Stanisława Walacha, rozstrzelanie oficera radzieckiego. Jedną z najpoważniejszych zbrodni, za jaką odpowiadać będzie Tudrej jest uczestnictwo w masowym mordzie ludności narodowości ukraińskiej we wsi Wierzchowiny w pow. Krasnystaw. Z rąk bandy „Szarego" zginęło wówczas 196 osób, w tym dzieci w wieku od 2 tygodni do 11 lat.

40 osób — ofiarą powodzi w Hiszpanii

PARYŻ (PAP). Jak donoszą z Madrytu, powódź, jaka nawiedziła ostatnio okolice i miasto Walencja jest największą od 50 lat.

Według ostatnich doniesień, wyłowiono już zwłoki 40 osób.

Polskie żubry dla Węgier Jugosławii, USA i NRD

WARSZAWA (PAP). Jeszcze w tym tygodniu dwa żubry „Puszta" z rezerwatu w Smardzewicach i „Puch" z Pszczyny przewiezione zostaną specjalnym wagonem na Węgry.

Do chwili utworzenia rezerwatu, żubry będą przebywać w budapeszteńskim ogrodzie zoologicznym. Pragnąc zaznajomić naszych przyjaciół z hodowlą tych rzadkich zwierząt, Zarząd Ochrony Przyrody gościł ostatnio u siebie dwóch węgierskich przyrodników.

Należy nadmienić, że obecnie w sprawie wysyłki żubrów prowadzimy również pertraktacje z kilku innymi państwami, a więc Jugosławią, USA i NRD.

W Chińskiej Republice Ludowej

Na zdjęciu: W kopalni rudy żelaznej w Lungyen stosuje się pneumatyczne wiertarki. Fot - CAF

ZE SPORTU

ŻUŻEL: Polska — Australia 49:23.

Trzeci mecz eliminacyjny o PUCHAR EUROPY między warszawską Gwardią a Wismut Karl Marx Stadt 1:1 (1:0).

Sprawca potwornego morderstwa aresztowany po 11 godzinach od popełnienia zbrodni

ŁÓDŹ (PAP). W lesie Chełmy w pobliżu Zgierza odnaleziono zwłoki 6-letniej dziewczynki, zamordowanej trzema ciosami noża.

Zaalarmowana Milicja Obywatelska wszczęła natychmiast dochodzenie, które doprowadziło do aresztowania sprawcy, w 11 godzin po dokonanym morderstwie.

Mordercą okazał się 25-letni Karol Miśkiewicz. Przyznał się on do winy i jako motyw zbrodni podał, że zamordowana przez niego dziewczynka, będąc pozamałżeńską córką żony jego brata, zakłócała spokój w domu.

Najpiękniejsza z najpiękniejszych

Finka Lindahl - „Miss Świata"

LONDYN (PAP). Tytuł „Miss Świata" przypadł w udziale Maritcie Lindahl, 19-letniej Fince.

Młoda mieszkanka Helsinek uznana za najpiękniejszą z 23 „miss" z różnych krańców świata ma klasyczne wymiary: 92,5 — 55 — 92,5, 170 cm wzrostu, brązowe włosy, szaro niebieskie oczy, a z zawodu jest pedicurzystką.

Drugie miejsce w „wyborach" zajęła Dunka Lilian Madsen, rudowłosa modelka z Kopenhagi, a trzecie — Adele Kruger z Johannesburga.

Zwycięzczyni otrzymała 500 funtów szterlingów oraz luksusowy samochód sportowy, po czym ocierając łzy wzruszenia zasiadła w purpurowej sukni na tronie królowej piękności.

Przyjęcie pożegnalne w Pekinie na cześć polskiej delegacji wojskowej

PEKIN (PAP). W poniedziałek wieczorem minister obrony Chińskiej Republiki Ludowej, Marszałek Peng Tehhuai, wydał pożegnalne przyjęcie na cześć polskiej delegacji wojskowej.

„Jestem przekonany — powiedział na pożegnaniu generał Spychalski — że nasza wizyta przyczyni się do zacieśnienia przyjaźni między siłami zbrojnymi i między narodami obu krajów oraz do utrwalenia pokoju".

Marszałek Żukow w Jugosławii

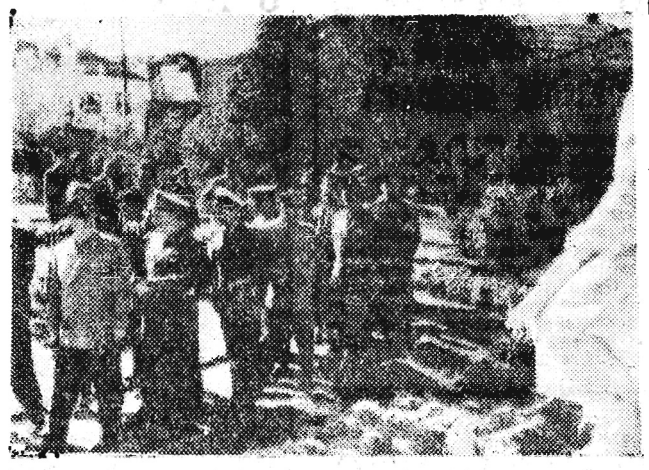

Na zdjęciu: Marszałek G. K. Żukow w Belgradzie.
FOT — CAF

Jugosławia nawiązała stosunki dyplomatyczne z Niemiecką Republiką Demokratyczną

(Ciąg dalszy ze str. 1)

deklaracja — nauczone doświadczeniami przeszłości, a zwłaszcza dwóch wojen światowych, są żywotnie zainteresowane w tym, by kwestia niemiecka została rozwiązana w sposób demokratyczny i bez uszczerbku dla sprawy pokoju.

Jest faktem, że podział Niemiec, spowodowany przez decyzję wielkich mocarstw pod koniec wojny, doprowadził do ukształtowania się dwóch państw niemieckich, które w swym dalszym rozwoju ukonstytuowały się również formalnie.

Z biegiem lat istnienie dwóch państw niemieckich wytworzyło sytuację, w której wszelkie narzucenie rozwiązania kwestii niemieckiej z zewnątrz wywołałoby nieuchronnie poważne wstrząsy w samych Niemczech. Tego rodzaju wstrząsy wywołałyby również nieuchronnie reperkusje i komplikacje międzynarodowe.

Siły zewnętrzne, rzecz jasna, a przede wszystkim wielkie mocarstwa, ponoszą dziś również wielką odpowiedzialność za rozwiązanie kwestii niemieckiej. Jednakże w wytworzonej sytuacji mogą one jedynie dopomóc w rozwiązaniu, główna natomiast rola przypada obu państwom niemieckim — narodowi niemieckiemu.

W przekonaniu o słuszności i realistycznym charakterze takiego stanowiska, Jugosławia od dawna podkreślała potrzebę nawiązania i rozwoju kontaktów między obu państwami niemieckimi, co złagodziłoby napięcie wewnętrzne w Niemczech i posunęłoby naprzód sprawę pokojowego ich zjednoczenia.

Takie stanowisko prowadzi logicznie do wniosku, że byłoby pożyteczne dla pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej, gdyby kraje trzecie uznały oba państwa niemieckie i nawiązały z nimi również normalne stosunki międzypaństwowe.

Wychodząc z tego założenia rząd Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii postanowił uznać formalnie rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którego istnienie uznał już de facto, i nawiązać z nim regularne stosunki dyplomatyczne.

Rząd jugosłowiański od dawna rozważał sprawę nawiązania stosunków dyplomatycznych z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Ostatnio dała się zauważyć ewolucja w kierunku bardziej realistycznej polityki w stosunkach między Niemiecką Republiką Federalną a krajami Europy wschodniej. Rząd Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii wziął tę okoliczność również pod uwagę, gdy skonkretyzował w zasadzie swe stanowisko.

Rząd jugosłowiański jest przekonany, iż podjęty przezeń krok przyczynia się do rozwoju stosunków międzynarodowych. Przyczynia się on do złagodzenia zimnej wojny, jaka toczy się obecnie wokół kwestii niemieckiej, i w następstwie tego stanowi również wkład do ogólnego złagodzenia napięcia między Wschodem i Zachodem. Rząd jugosłowiański jest przekonany również, iż w tym kierunku należy szukać rozwiązania problemów bezpieczeństwa europejskiego — bezpieczeństwa, w którym obie części Niemiec powinny również odgrywać doniosłą rolę.

Rząd jugosłowiański pragnie w duchu swej polityki niełączenia się z blokami oraz aktywnego współistnienia rozwijać dobre stosunki z obu państwami niemieckimi w przekonaniu, że przyczynia się to zarazem do zjednoczenia Niemiec.

Z Niemiecką Republiką Federalną rząd jugosłowiański utrzymuje od dawna regularne stosunki dyplomatyczne. Okazało się, że te stosunki rozwijają się pomyślnie ku wzajemnemu zadowoleniu, mimo zdarzających się rozbieżności poglądów na pewne zagadnienia międzynarodowe. Istnieją wszelkie warunki dla dalszej rozszerzonej współpracy ekonomicznej, kulturalnej i politycznej między obu krajami.

Z drugiej strony rząd jugosłowiański jest przekonany, że dobre i owocne stosunki rozwiną się między Jugosławią i Niemiecką Republiką Demokratyczną z pożytkiem dla obu krajów.

Broń rakietowa dla bońskich wojsk NATO

BERLIN (PAP). Pierwszeństwo w otrzymaniu w najbliższej przyszłości broni rakietowej wszelkiego rodzaju, przyznano bońskim wojskom NATO. Rząd federalny zamierza skorygować w tym punkcie swe plany zbrojeniowe. Wiadomości te podaje „Die Welt" z 14 października, stwierdzając, że wobec tego, iż wyposażenie armii w broń rakietową jest niezwykle kosztowne, obciąży to dodatkowo ludność zachodnio-niemiecką.

Broń rakietową mają otrzymać wszystkie formacje wojskowe. „Odbudowa Bundeswehry — pisze „Die Welt" — wymaga z roku na rok coraz więcej pieniędzy". Wydatki na zbrojenia stale się zwiększają.

Pismo Chruszczowa do zachodnio-europejskich partii socjalistycznych

LONDYN (PAP). Jak podają agencje zachodnie, pierwszy sekretarz KC KPZR N. Chruszczow wystosował we wtorek pismo do partii socjalistycznych następujących krajów: **Belgii, Danii, Francji, Holandii, NRF, Norwegii, Wielkiej Brytanii i Włoch.** Tematem pisma — według informacji agencji zachodnich — jest **sytuacja na Bliskim Wschodzie w związku z koncentracją wojsk tureckich na granicy Syrii.**

W Danii odbyło się posiedzenie kierownictwa Duńskiej Partii Socjalistycznej pod przewodnictwem premiera H. Hansena.

SPD rozpatrzy prawdopodobnie pismo KC KPZR na posiedzeniu kierownictwa, zwołanym na środę do Berlina.

Von Brentano: *decyzję Jugosławii* należy uznać za akt nieprzyjazny

BERLIN (PAP). Zachodnioniemiecka agencja DPA podaje, że frakcja parlamentarna CDU (CSU) zajęła we wtorek jednomyślne stanowisko, iż odpowiedzią na nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Jugosławią a NRD, nie powinny być żadne nierozważne kroki. Minister spraw zagranicznych NRF von Brentano, składając na posiedzeniu frakcji sprawozdanie o posunięciach dyplomatycznych Jugosławii oświadczył, że odpowiedź rządu bońskiego będzie tak sformułowana, by nie utrudniała niemieckiej polityki wschodniej. Jednocześnie von Brentano stwierdził, że uznanie rządu NRD przez kraj, który utrzymuje stosunki dyplomatyczne z NRF, należy uznać za akt nieprzyjazny.

Komentarz dnia

Zacieśnia się współpraca gospodarcza polsko-czechosłowacka

W Warszawie trwa pierwsza sesja Polsko-Czechosłowackiego Komitetu Współpracy Gospodarczej, który powstał kilka miesięcy temu podczas pobytu naszej delegacji rządowej w Pradze. Sesja ta, nad której przygotowaniem pracowali przez kilka miesięcy eksperci, obraduje nie tylko nad niezmiernie ważną dla obu stron sprawą kredytów inwestycyjnych Czechosłowacji dla naszego przemysłu węglowego. Jak się o tym mówi w Warszawie, Komitet rozważa także takie problemy, jak kooperacja przemysłu ciężkiego obu krajów, jak lepsze wzajemne wyzyskiwanie możliwości tranzytowych Polski i Czechosłowacji, jak decentralizacja współpracy gospodarczej, czyli ustanowienie takiego porządku, przy którym mogłyby z sobą współpracować bezpośrednio nasze i czechosłowackie ministerstwa i nasze i czechosłowackie zakłady pracy. Inaczej mówiąc, na porządku dziennym pierwszej sesji Komitetu stoi istotne zagadnienie dalszego poważnego zacieśnienia współpracy ekonomicznej naszych sąsiadujących ze sobą państw, takiego ułożenia naszych stosunków, aby lepiej mogły być wykorzystane we wspólnym interesie naturalne warunki i możliwości gospodarcze zarówno Polski jak i Czechosłowacji.

Dla współpracy takiej, a w tym celu powstał Komitet, Polska i Czechosłowacja mają szczególnie dogodne warunki. Oba nasze kraje są krajami socjalistycznymi, co ma pierwszorzędne znaczenie przy nawiązywaniu ściślejszego współdziałania gospodarczego. Łączy nas długa granica lądowa. Nad samą Olzą, to jest nad naszą granicą, leży serce przemysłu czechosłowackiego, woj. ostrawskie, które wytwarza m. in. 100 proc. węgla koksującego, 85 proc koksu, 81 proc. surówki, 71 proc. stali, 73 proc. wyrobów walcowanych Czechosłowacji. O kilka godzin jazdy samochodem do Ostrawy leży z kolei serce przemysłu polskiego — Śląsk. My mamy 500-kilometrowy dostęp do Bałtyku, z którego wiedzie najbliższa droga m. in. do Skandynawii, z którą łączą Czechosłowację ścisłe więzy gospodarcze. A z Bratysławy z kolei wiedzie dogodna droga żeglowna Dunajem do Morza Czarnego i Morza Śródziemnego, gdzie i my mamy swoje interesy handlowe. Takich punktów stycznych gospodarki polskiej i czechosłowackiej jest o wiele więcej.

Współpraca taka jest nie tylko możliwa, ekonomicznie uzasadniona, ale jest już częściowo pomyślnie realizowana. Gospodarce czechosłowackiej brak siarki i dlatego nasi sąsiedzi zamierzali uruchomić eksploatację swoich niezbyt zasobnych w siarkę pirytów. Ale od zamiaru tego odstąpili. Zdecydowali, że będzie z punktu widzenia ekonomicznego bardziej opłacalne przeznaczyć część funduszów inwestycyjnych w formie kredytów na kopalnictwo bogatych złóż siarki w Polsce, co będzie z korzyścią i dla Czechosłowacji, i dla naszego kraju.

Taką także o wiele szerzej rozumianą współpracę można i należy rozwijać. Jest rzeczą wiadomą, że w Czechosłowacji brak węgla kamiennego, nam zaś funduszów na rozszerzenie wydobycia naszego węgla. Ponieważ nasze zagłębie węglowe leży niedaleko granicy czechosłowackiej, a więc koszty transportu byłyby stosunkowo niewielkie, jest rzeczą oczywistą, że w wypadku okazania nam przez Czechosłowację pomocy inwestycyjnej w budowie kopalń, moglibyśmy się przyczynić do złagodzenia braku paliw, jakie odczuwa nasz sąsiad. Ale rzecz oczywiście nie tylko w kredytach inwestycyjnych.

I w Czechosłowacji i u nas są biura konstrukcyjne przemysłu węglowego, są instytuty naukowe. Nierzadko się więc chyba zdarza, że i my i Czechosłowacy jednocześnie pracujemy nad rozwiązaniem jednego i tego samego zagadnienia. A przecież moglibyśmy się na wzajem wyręczać, wspólnie planować tematykę prac naukowo-badawczych.

I my i Czechosłowacy usiłujemy wytwarzać jak największą ilość asortymentów wyrobów walcowanych. Praktyka ta, oczywiście, kosztuje niemało, zmusza do ustawicznego zmieniania walców w hutach, a więc do niższego wykorzystywania mocy produkcyjnej, prowadzi w ostatecznym rachunku do marnotrawstwa. A przecież huty nasze są częstokroć sąsiadami za miedzą. Jeśli stanąć na brzegu Olzy, to jak na dłoni widać wielką trzyńską hutę. Co więc stoi na przeszkodzie, aby ta czy inna huta produkowała niektóre profile także na potrzeby polskiej gospodarki, a niektóre zaś nasze huty — również na potrzeby przemysłu czechosłowackiego?

Jak widać możliwości ulepszenia współpracy ekonomicznej Polski i Czechosłowacji są wielkie, a korzyści, które by z takiej współpracy płynęły — ponętne.

WŁODZIMIERZ POLESKI

Podsłuchana rozmowa

BATY dla plotkarzy

Dziwnym zbiegiem okoliczności tak, się zawsze składało, że Gębarka — niemłoda już, zażywna kobiecina była w swojej wsi pierwszym nosicielem wiadomości, jak się to mówi, nie z tej ziemi.

Większość ludzi w gromadzie zupełnie nie reagowała na te głupie, z palca wyssane „informacje". Terminy III wojny światowej, końca świata, wybuchu nowego wulkanu koło Tarnobrzega, reaktywowania monarchii z carem w Związku Radzieckim, nacjonalizacji drobiu i bydła w Polsce, zwrot Niemcom Ziem Zachodnich, przesunięcie granic wschodnich Polski aż do Morza Czarnego i tym podobne brednie głoszone przez wytrwałą plotkarkę, nie znajdowały u mieszkańców posłuchu.

W ostatnich dniach mieliśmy znowu okazję do podsłuchania nowej serii plotek, która rozszerzyła się w terenie powiatów przygranicznych. Oto podpatrzony obrazek z działalności pani Gębarki.

A więc to będzie tak. Wy, kumie pójdziecie do prezesa, ja zaś na plebanię. Wojtek niech idzie do powiatu, a Marychna ze Stachem ludzi przed karczmę zwołają.

Spora grupka ludzi otoczyła kołem rozprawiającą zawzięcie Gębarkę. Ta zaś jak dowódca komenderowała wszystkimi, rozstawiała po kątach opornych, łajała ociągających się.

— Mówię wam — ciągnęła dalej Gębarka — że ino patrzeć jak nas zaczną wysiedlać.

Ee... Gębarko. Wam to zawsze nie beser. Myszkujecie wciąż, gębujecie po wsi i ludziom spokojnie pracować nie dajecie. Nie wiem — ale skąd to do was wszystkie bzdury zawsze najpierw trafiają? — wtrącił jeden z obecnych w gromadce.

— Coo? bzdury, bzdury: — a kto pierwszy we wsi mówił, że nowe gwiazdy pokażą się na niebie, a teraz to już wszystkie gazety i radia o tym głoszą. — A kto... Nie plećcie, nie plećcie — przerwał jej zniecierpliwiony drugi, szpakowaty już chłop. — Nie o takich to gwiazdach mówiliście, o jakich piszą, a piszą nie o gwiazdach, a sztucznym księżycu, a po drugie co to wszystko ma z tym wspólnego. Przekonaliśmy się już nieraz, że te wasze przepowiednie to wiatrem podszyte.

— A odczepcie wy się ode mnie. Żebym tak doczekała sądu ostatecznego, że mówię prawdę. Powiadam wam coś niedobrego dzieje się z naszymi granicami. Na własne oczy widziałam, jak ruskie chodzą i cosik mierzą po polach z tamtej strony, a i nieraz na naszej stronie można ich spotkać. Niedawno znów w Gorlickiem czy Sanockiem ludzie zauważyli na paście granicznym ślady — mówią, że podobne były do... racic (to mówiąc przeżegnała się szybko). Nawet gazety o tym pisały — ale w gazetach było powiedziane, że to dwa woły przeszły od Czechów, ale kto by tam wierzył gazetom. W tym musi być jakaś nieczysta siła.

Stara Skopowa mówiła mi, że w ogóle w powiatach lubaczowskim, przemyskim nie ma po co w pole wychodzić, bo będą granicę zmieniać. Jej trzeba wierzyć... A to dlaczego swoje pole tuż przy samej granicy obrabia — bąknął ktoś z gromadki...

— Mówię wam, moi złoci, lećcie na wieś, rozpowiedzcie wszystkim, że koniec świata już i tak blisko, ale przedtem będą nas jeszcze wysiedlać — to krzyknąwszy Gębarka zaczęła popychać zgrupowanych wokół niej ludzi w różne strony.

Wtem nadszedł Józek, co to za mierniczymi taśmę nosił. Na zapytanie co się stało — usłyszał kilka głosów — będą wysiedlać, bo granicę mierzą — Gębarka mówiła.

— I wy w to wierzycie? — krzyknął Józek. — Powiedzcie tej niewyparzonej plotkarze, niech nie plecie głupstw. Bo przecież sami wiecie jak u sąsiada mierzą pole, to nie sposób na drugie nie stąpić. Tak samo jest między państwami. Nanosiłem się tej taśmy dosyć i wiem jak się sprawa ma. Zresztą w tych dniach rady narodowe będą oficjalnie ogłaszać o prowadzeniu pomiarów przez ekipy topograficzne radzieckie i polskie. A zresztą czy to gazet nie czytacie, lub nie słuchacie radia. Pomiary takie były przeprowadzane na granicy szwedzko - norweskiej, hiszpańsko - francuskiej, a ostatnio w gazetach pisali o przeprowadzaniu pomiarów przez ekipy topograficzne USA i Kanady. Przecież to najnormalniejsza w świecie rzecz, są na to umowy międzypaństwowe. Bez dokonywania odpowiednich pomiarów nie może rozwijać się nauka, na przykład w dziedzinie geografii.

Nie ma więc o co robić szumu, bo to tylko ludzi bałamuci i przynosi szkody w gospodarstwie.

A z drugiej strony radziłbym wam i sam chętnie to uczynię, jeśli jeszcze pyskacze i rozrabiacze będą nadal mącić spokój uczciwym ludziom w gromadzie, to takie im baty wymierzymy, że na zawsze odechce im się rozsiewać plotek.

BYŁO ICH PIĘĆDZIESIĘCIU

„Ich było tylko pięćdziesięciu,
z Powiśla, z Woli byli wzięci
z warsztatów pracy, fabryk, hut...
Tę oni każdą z bruku cegłą
o wolność bili się, o lud,
o chleb nasz i — o Niepodległą!"

Trudno o lepszy wyraz tego, co łączyło, co wspólnie charakteryzowało i określało wszystkich pięćdziesięciu wywleczonych 16 października z cel Pawiaka. Aresztowani w różnym czasie i okolicznościach — jedni spędzili na Pawiaku miesiące, inni dni. Ludzie różnego wieku — najstarszy skończył 56 lat, najmłodszy zaledwie 22. Różnych zawodów — szewcy, murarze, hutnicy, nauczyciele i studenci.

Łączyła ich wspólna walka o wspólny cel — o prawdziwe wyzwolenie. Jedni zaczęli ją jeszcze w SDKPiL, inni w KPP i KZM. Najmłodsi przyszli od razu do okupacyjnej PPR i GL. W życiorysach starszych często przeplatają się słowa: strajk, aresztowanie, więzienie.

Okupacyjne losy całej pięćdziesiątki stają się bardzo podobne — prawie wszyscy należą do PPR — nielegalne zebrania, powielanie pism podziemnych i nasłuchu, pomoc dla jeńców radzieckich, zbrojne akcje młodej Gwardii Ludowej — oto co wypełnia im ostatnie dni spędzone na wolności, ostatnie dni życia. Potem Pawiak, bestialskie przesłuchania, katowanie do utraty przytomności i stamtąd już krótka, ostatnia droga do szubienic Rembertowa, Woli, Pelcowizny... Tragiczną śmiercią zapłacili za wolę walki o ojczyznę ludu pracującego — Bartosik, Berg, Dobiszewski, Górka, Kaczor, Kania, Modzelewski...

„50 komunistów zostało powieszonych" — obwieściła 15 lat temu w Warszawie rankiem 16 października niemiecka „Bekanntmachung".

* * *

...Antoni Kacpura był najstarszym z zamordowanych. Urodził się w 1886 roku. Z zawodu był tkaczem-włókniarzem. Od 1907 r. Kacpura należał do SDKPiL — prowadził kolportaż pism i wydawnictw partyjnych. Po raz pierwszy trafia za tę działalność do więzienia w 1917 r. W rok później wstępuje do KPP. I znów aresztowanie — „za działalność antypaństwową i agitację rewolucyjną". A że jest to rok 1920 — rok szczególnie zajadłej nagonki antykomunistycznej — Kacpurze postawionemu przed sąd doraźny grozi kara śmierci.

Jak w tylu innych szczególnie trudnych wypadkach, obrony podejmuje się adwokat Duracz. Obrońca ten, kwestionując nieformalności proceduralne, sprawia, że proces nie toczył się w trybie doraźnym. Potem sąd, wyrok i „Pawiak". Po odbyciu więzienia Kacpura wraca do działalności partyjnej i związkowej.

...Kazimierz Grodecki — warszawski szewc, aktywista KPP. Jakże trudne miał życie! Oto tylko jeden z jego epizodów.

W 1929 r. policja zabrała Grodeckiego na Pawiak, w parę godzin po odwiezieniu przez niego do szpitala ciężko chorej żony. W domu bez opieki zostało troje dzieci w wieku 7, 9 i 12 lat. Broniący także i Grodeckiego adwokat Duracz daremnie powołuje się na tę tragedię rodzinną. Grodecki odsiaduje wyrok. Dwoje młodszych dzieci umiera. Po wyjściu z więzienia Grodecki wraca do działalności KPP-owskiej. Jest okręgowcem w Łodzi. Potem działa znów w Warszawie.

...Z sanacyjnym więzieniem zdążył zapoznać się nawet Eugeniusz Nasiadek — najmłodszy z grupy pięćdziesięciu powieszonych. Jego życiorys jest wzruszająco prosty. Urodził się w 1920 r. jako najmłodszy z pięciorga dzieci, w rodzinie warszawskiego murarza. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej. Należał do Czerwonego Harcerstwa. Po raz pierwszy aresztowany za rozklejanie plakatów w 1938 r. Siedział na Daniłłowiczowskiej. W czasie okupacji członek PPR i GL — przechowywał amunicję, przeprowadzał ćwiczenia z bronią, prowadził kolportaż. On także znalazł się 16 października w śmiertelnym transporcie.

* * *

Pętlą szubienic, wymordowaniem najlepszych synów narodu chciał okupant zdusić podziemny ruch oporu. Przeliczył się jednak w swych rachubach. Warszawskie szubienice zamiast obezwładnić i sparaliżować strachem, wołały o dalszy zbrojny czyn. Śmierć Pięćdziesięciu musiała być pomszczona, a walka o wolną Ojczyznę dopiero się zaczynała, zataczając coraz to szersze kręgi.

Kurs ekonomiki dla aktywu robotniczego

Wczoraj w Stołecznym Ośrodku Propagandy Partyjnej rozpoczął się kurs ekonomiczny dla aktywu robotniczego.

Program kursu podzielony jest na trzy grupy tematyczne: 1. „Kapitalizm i socjalizm a Polska", 2. „Ogólne zagadnienia funkcjonowania gospodarki socjalistycznej", 3. „Pomnażanie i podział dóbr w gospodarce socjalistycznej".

Wykładowcami na kursie są m. in. tow. tow.: Oskar Lange, Czesław Bobrowski, Eugeniusz Szyr, Włodzimierz Brus i in. Program kursu, obok wykładów i dyskusji przewiduje informacje: o budżecie narodowym, o sytuacji międzynarodowej, o pracy rad robotniczych. W czasie kursu odbędą się także spotkania z przedstawicielami Prokuratury i Komendy Głównej MO, którzy zapoznają słuchaczy z aktualnymi problemami walki z przestępczością gospodarczą.

Kurs ekonomiczny dla aktywu robotniczego w Warszawie jest cenną formą realizacji uchwał IX Plenum, które podkreślały konieczność wzmożenia pracy politycznej z robotniczą kadrą partii.

Doświadczenia kursu zorganizowanego przez Stołeczny Ośrodek Propagandy Partyjnej powinny posłużyć jako podstawa do organizowania podobnych kursów w terenie

Krosno *na drugiej* półkuli

Polacy, którzy w poszukiwaniu pracy zawędrowali przed laty do USA — nadali tam wiele ojczystych nazw miastom, osiedlom i wsiom.

Okazuje się np. że oprócz Krosna, które leży na południu naszego województwa i Krosna położonego nad Odrą w woj. zielonogórskim jest jeszcze na świecie trzecie Krosno. Nazwę tę nosi mianowicie niewielkie osiedle w USA założone przez emigrantów — Polaków.

200 audycji nadała w ciągu 5 lat „Radiowa czelodka"

KATOWICE (PAP). 5 lat istnieje już popularna na Śląsku „Radiowa czelodka". Jej niedzielne „fedrunki" w eterze, będące kontynuacją „karlikowych gawęd przy żeloźnicku" z okresu międzywojennego, zyskały sobie dużą popularność na Śląsku.

W ciągu 5 lat istnienia „Radiowa czelodka" przeprowadziła m. in. wiele ciekawych konkursów W jednym z nich pt. „Zbieramy stare i nowe pieśni" czelodka zgromadziła ponad 38 tys. bardzo często nieznanych tekstów piosenek, a w innym konkursie — przeszło 47 tys. różnych opowiadań, gawęd, bajek oraz przysłów i powiedzeń ludowych.

Z okazji swego 5-lecia „Radiowa czelodka" nadała 200 audycję pt. „Wiwat 5 lat".

Z problematyki rad robotniczych

Uchwała - która wymaga szybkiej realizacji

Instytucja rad robotniczych zdobyła sobie w ciągu roku popularność wśród załóg przedsiębiorstw, o czym świadczy m. in. ilość powołanych już w kraju przedstawicielstw robotniczych tego typu. Nie zawsze jednak powołanie rady robotniczej oznacza zwiększenie udziału klasy robotniczej w zarządzaniu gospodarką narodową. Składa się na to wiele przyczyn: nie zawsze właściwa struktura społeczna rad robotniczych, brak dostatecznego przygotowania ekonomicznego członków rad, niedoskonałości modelu gospodarczego i inne.

Niespełna 3 miesiące temu podjęta została przez Radę Ministrów uchwała, która ma na celu m. in. zapobieganie ujemnym zjawiskom. Jest to uchwała w sprawie rozstrzygania przez komisje rozjemcze sporów między radami robotniczymi a jednostkami nadrzędnymi przedsiębiorstw państwowych. Służyć ona powinna wzmocnieniu autorytetu rad robotniczych, zapobiegając jednocześnie różnym wypaczeniom w ich działalności. Nie chodzi tu przy tym tylko o formalne rozstrzyganie: czy działanie rady robotniczej mieści się w granicach obowiązującego prawa, ale — co jest bez porównania ważniejsze — czy inicjatywa rad robotniczych jest słuszna ze stanowiska polityki gospodarczej kraju, ze szczególnym uwzględnieniem polityki danego resortu.

Odwoływanie się do komisji rozjemczych przewiduje się zwłaszcza w przypadku powstania sporów między radą robotniczą a jednostką nadrzędną przedsiębiorstwa w sprawach dotyczących nałożenia w ciągu roku nowych zadań na przedsiębiorstwo, jeżeli zadania te powodują zmniejszenie planowanej rentowności, a nie nastąpiło odpowiednie wyrównanie przez zwiększenie udziału przedsiębiorstwa w zysku lub w inny sposób; następnie w przypadkach odmowy jednostki nadrzędnej zaaprobowania proponowanych przez rady robotnicze zmian w obowiązujących przedsiębiorstwo wskaźnikach planu, jeżeli zmiany te — zdaniem rady robotniczej — pozwalają na osiągnięcie lepszych wyników gospodarczych, aniżeli przewidują to obowiązujące wskaźniki.

Uchwała Rady Ministrów stworzyła podstawy do niezależności komisji, podporządkowując tę samodzielnie i niezależnie działającą instytucję bezpośrednio odpowiednim ministrom. Prezes komisji rozjemczej nie wykonuje żadnych innych czynności administracyjnych, co stanowi podstawowy warunek jego niezależności. Orzeczenie wydane przez zespół (w tzw. składzie zwiększonym) jest ostateczne i podlega wykonaniu.

Uzależnienie mianowania prezesa komisji oraz zatwierdzenia listy superarbitrów od zgody zarządów głównych właściwych związków zawodowych spełnia drugi postulat, tj. zapewnia uwzględnienie w postępowaniu przed komisjami racji społecznych w rozstrzyganym sporze.

Jak wynika z powyższego, uchwała Rady Ministrów jest konsekwentnym rozwinięciem ustawy o radach robotniczych i daje w pełni możliwość osiągnięcia przez komisje rozjemcze celu, jaki został im nakreślony.

Trzeba jednak stwierdzić, że tak jak powstaniu rad robotniczych towarzyszyła głęboka niechęć administracji, hamująca rozwój rad, tak obecnie niechęć ta występuje w odniesieniu do komisji rozjemczych, z tym że zmienił się już szczebel administracji „niezadowolonej". Komisje rozjemcze ignorowane są przez organa administracji wyższego i najwyższego szczebla, a wynika to z niezrozumienia i przez to niedoceniania istoty instytucji komisji rozjemczych. U wielu przedstawicieli administracji występuje obawa przed ujawnianiem słabości administracji, wynikających z nieznajomości potrzeb terenu, co może jaskrawo wystąpić np. przy analizowaniu ustalonych odgórnie wskaźników.

Rady robotnicze, które w zasadzie nie brały jeszcze czynnego udziału przy ustalaniu zadań planowych na rok 1957, obecnie po dłuższym doświadczeniu, a zwłaszcza po zaznajomieniu się z wynikami bilansowymi przedsiębiorstw, będą chciały wywrzeć zdecydowany wpływ na ukształtowanie zadań na rok 1958. Warto przy tym stwierdzić, że w znakomitej większości przedsiębiorstw stanowisko rad robotniczych jest popierane w pełni przez dyrekcje.

Nie trzeba udowadniać, że interesy przedsiębiorstw są interesami resortu i na odwrót. Przy obustronnym zaufaniu do działalności komisji rozjemczych trzeba widzieć możliwość najlepszego rozwiązania dla gospodarki narodowej. Komisja działająca w oparciu o wybranych przez strony arbitrów i superarbitrów, o dużym przygotowaniu zawodowym i wyrobieniu społecznym, może stać się poważnym instrumentem usprawnienia gospodarki w resorcie.

Uchwała Rady Ministrów, mimo ustalenia wyraźnego terminu jej realizacji (30 września br.), w niektórych resortach nie została — niestety — wykonana.

Istnieją próby pomniejszania wagi zagadnienia i powoływania komisji przy departamentach z podporządkowaniem prezesa komisji dyrektorowi departamentu lub też wręcz przekazywania zadań Resortowej Komisji Arbitrażowej.

A tymczasem rady robotnicze odwołują się w trudnych sytuacjach do ministra, ale odwołania ich, mimo istnienia uchwały Rady Ministrów idą nie do komisji rozjemczych, ale do różnych departamentów funkcjonalnych, do departamentu kadr, no i do znanej instytucji Wydziałów Skarg i Zażaleń lub inspekcji resortowej.

Wydaje się, że organa powołane do kontroli wykonywania uchwał Rady Ministrów powinny przystąpić do zbadania jak ten doniosły akt państwowy jest wykonany przez poszczególne resorty i przedłożyć rządowi wnioski, umożliwiające pełne zabezpieczenie nowych uprawnień rad robotniczych.

J. Wolczyński

W 15 rocznicę

16. X. 1942 r. w Warszawie hitlerowscy okupanci dokonali egzekucji na 50 zakładnikach — członkach PPR.

Na zdjęciu: w górnym rzędzie od lewej:

Kazimierz Grodecki — pseudonim „Góral" — „Wacek", członek SDKPiL i KPP. W okresie okupacji jeden z organizatorów „Stowarzyszenia Przyjaciół Związku Radzieckiego", członek PPR.

Sylwester Bartosik, członek PPR od chwili jej powstania. Do września 1942 r. był sekretarzem komitetu dzielnicowego PPR — Śródmieście. Łącznik i informator radiowy KC PPR. Współdziałał przy organizowaniu pomocy dla jeńców radzieckich.

Antoni Gintowt, członek KPP od 1930 r. W okresie okupacji jeden z współorganizatorów „Stowarzyszenia Przyjaciół Związku Radzieckiego", aktywny członek PPR.

Józef Szymański, członek KPP. Uczestnik walk wrześniowych. Członek PPR od dnia jej powstania. Mieszkanie swoje oddał do dyspozycji partii — drukowano w nim „Trybunę Wolności".

W dolnym rzędzie od lewej:

Antoni Kacpura, pseudonim „Marek" — robotnik, członek SDKPiL a od 1918 roku działacz KPP, członek zarządu Związku Zawodowego Przemysłu Skórzanego w Warszawie, w okresie okupacji aktywny członek PPR.

Ksawery Kaczmarek, pseudonim „Aleksy" członek KPP za rządów sanacyjnych przesiedział sześć lat w więzieniu. W okresie okupacji wstępuje w szeregi PPR, biorąc czynny udział w pracy partyjnej.

Juliusz Kania, pseudonim „Antek" działacz KPP w okresie okupacji jeden z pierwszych członków PPR, organizator robotniczych komórek PPR, oficer Gwardii Ludowej.

Eugeniusz Nasiadek — członek Czerwonego Harcerstwa i OMTUR. Brał udział w obronie Warszawy 1939 r. W okresie okupacji członek PPR i Gwardii Ludowej, uczestnik szeregu akcji bojowych odznaczony pośmiertnie Krzyżem Grunwaldu III klasy. CAF

Władza silna, praworządna, wrażliwa...

W artykule tym będzie mowa o władzy. Ponieważ podstawowymi organami władzy są u nas rady narodowe, przeto o ich działalności chcę pisać. Pisząc o pracy rad narodowych, trudno jest zastosować jakiś kropiomierz, który z aptecznią dokładnością wymierzyłby co jest w ich funkcjonowaniu dobre, a co jeszcze złe. Zresztą te dobre strony rzucają się łatwo w oczy. Pomówmy zatem o drugiej stronie „medalu", a więc o sprawach, które denerwują społeczeństwo, a same rady narażają na złą opinię. Krytyczne ustosunkowanie się do pracy rad, ich organów wykonawczych, jak i niektórych ludzi pracujących w radach — co miało ostatnio miejsce — **w niczym nie umniejsza dorobku, jaki rady osiągnęły. Niezaprzeczalną prawdą jest również to, że większość ludzi pracujących w radach, to uczciwa, ofiarna i zdolna kadra, której krzywdzić i szkalować nie wolno. Chcemy mieć silną władzę i dlatego wszystko co jest złe w radach trzeba bezwzględnie tępić.** A złych rzeczy jest jeszcze sporo.

* * *

Nie będzie to wprawdzie żadne odkrycie, niemniej warto, wycinkowo chociaż odtworzyć sytuację, jaka w niektórych komórkach rad i ich prezydiach istnieje, bądź do niedawna panowała. Absolutnie nie mam zamiaru uogólniać. Byłoby to fałszywe i niesłuszne. Dlatego twierdzę, że w niektórych radach zapanowała poważna beztroska, uległość wobec żywiołów, demagogów, że obserwuje się spadek dyscypliny, zanik odpowiedzialności za wykonywane zadania. Są to najbardziej niebezpieczne zjawiska, narażające na szwank nie tylko już autorytet odpowiednich rad, ale władzy w ogóle. Jeżeli np. w pow. sanockim w PZR, w Urządzeniach Rolnych panuje istny bałagan, jeżeli np. prace uwłaszczeniowe prowadzone są niedbale, że na jeden kawałek ziemi akty nadania posiada nieraz dwie, trzy rodziny, a w samym PZR piętrzą się niezałatwione skargi i zażalenia ludności, podczas gdy pracownicy Zarządu przesiadują w knajpach, lub też lekceważą polecenia — to rzeczywiście trudno uwierzyć, by chłopi mogli do ludzi w takim Zarządzie żywić zaufanie.

A czy tylko tego rodzaju fakty „burzą krew" u przeciętnego obywatela? Ileż to nieraz oburzenia wywołuje tolerancja i pobłażanie spekulantom czy kombinatorom. Tymczasem fakty dowodzą, że właśnie niektóre rady stwarzają warunki w których kombinatorstwo wzrasta. W powiecie kolbuszowskim za wiedzą a nieraz i przy poparciu b. przewodniczącego Prez. PRN — Kukulskiego wydano zezwolenie na uruchomienie 55 placówek prywatnych w tym 11 knajp. Co to oznacza? Fachowcy obliczyli, że właściciele tych 55 placówek przechwycą w ciągu roku do swoich kieszeni około 4 mln złotych. Rozwój rzemiosła natomiast został w powiecie poważnie zaniedbany.

Albo, czy jest normalną rzeczą, by w czasie, gdy niejeden rzemieślnik „zdziera do cna buty", zanim uzyska, a często i w ogóle nie uzyska — przydziału na lokal — w Ropczycach za zgodą Prez. PRN otwarto w tak małej mieścinie jak Sędziszów, aż 4 knajpy.

Gdyby rzecz polegała na wyliczaniu faktów ujemnie świadczących o działalności rad, ich prezydiów — rejestr byłby długi. Ponieważ każdy z nas faktów takich zna więcej lub mniej, warto uzmysłowić sobie, na jakiej glebie one wyrastają?

Nie ryzykując wiele, na takie pytanie można dać następującą odpowiedź: Są jeszcze i tacy „działacze", pracownicy rad, którzy zatracając skrupuły moralne, etyczne, ogłuchli na potrzeby i troski ludzi pracy. Choć często z trybun grzmieli „jesteśmy sługami ludu" — zdarza się, że interes osobisty dominuje w ich postępowaniu.

Czytelnikom znane są machlojki kolbuszowskie. Czyż b. przewodniczący Prezydium tamtejszej Pow. Rady — W. Kukulski mógł wykazywać zainteresowanie i troskę o powiat, jeżeli poza własnymi interesami, poza interesem swych kumotrów nic więcej nie dostrzegał? Łamał praworządność, nie szanował uchwał partii, kpił z postanowień Prezydium, byle tylko zaspokoić swój „apetyt". W tym samym czasie, kiedy chłop kolbuszowski prosił o przydział kilku cegieł na poprawę walącego się komina, kiedy inny nie miał potrzebnej przy gospodarstwie deski — Kukulski hojnie darzył materiałami budowlanymi, tych, co najmniej ich potrzebowali. Władysław Opaliński — jego poplecznik oprócz tego, że korzystał z przydziału materiałów budowlanych, otrzymał np. 26.600 zł długoterminowej pożyczki. Na co te pieniądze były mu potrzebne? Otóż za te właśnie pieniądze zakupił z GOM dwa siewniki, kopaczkę, założył spółkę betoniarską, która z kolei zakupiła samochód ciężarowy z przyczepą, nowoczesną betoniarkę elektryczną i inne urządzenia. Sam Opaliński posiada 5 ha ziemi i pracuje jako kier. oddziału Cukrowni Przeworsk. Co o takiej „sprawiedliwości" sądzić mieli ci, którzy nadaremnie poszukują w Kolbuszowej pracy i pozostają nieraz bez środków utrzymania?

Samowola przewodniczącego sprzyja oczywiście szerzeniu w powiecie nadużyć i korupcji. Wystarczy chyba stwierdzić, że za tego rodzaju przestępstwa w chwili obecnej 8 pracowników rad narodowych z Kolbuszowej, w tym 3 z samego PRN oczekuje na wyroki sądowe.

W parze z nieuczciwością idzie pijaństwo. Pijaństwo dochodzi nieraz do takich rozmiarów, że bez wódki uczciwy człowiek nie może nic załatwić.

* * *

Człowiek zdradzający skłonność do tworzenia uogólnień na podstawie poszczególnych ujemnych faktów, czy zjawisk, gotów jest z obecnej sytuacji w radach wyciągnąć jak najbardziej pesymistyczne wnioski. Pesymizm jest jednak złą i szkodliwą cechą. To prawda, że w poszczególnych radach narodowych jest sporo takiego czy innego zła. Ale przy tym wszystkim jest wiele rzeczy już nie tyle pocieszających, co budujących. Nie chodzi mi tutaj o fakt, iż wiele komórek rad poza nieraz drobnymi błędami, niedociągnięciami funkcjonuje sprawnie, że zdobywają one ogólny szacunek społeczeństwa. **Budujące jest to, że podjęta została zdecydowana walka o wykarczowanie wszelkich brudów. Podjęła ją — w trosce o dalsze umocnienie władzy ludowej — wojewódzka organizacja partyjna, czego wyrazem było stanowisko ostatniego plenum KW.** Stanowiło ono swoisty wstrząs, a jak taki wstrząs był potrzebny, przekonaliśmy się m. in. na przykładzie Kolbuszowej. Uchwała plenum KW — ogólnie powiedzieć można idzie w dwóch kierunkach, raz, że **zobowiązuje wszystkie instancje i organizacje partyjne do oczyszczenia rad z ludzi przypadkowych, karierowiczów oraz przestrzega innych przed skutkami takich czy innych złych poczynań**, po drugie: **określa kierunki i formy pracy członków partii w radach, wskazuje co należy robić, by praca członków partii, organizacji i instancji partyjnych z radami uległa poprawie.**

Nikt inny tylko partia stoi na czele walki z ujemnymi stronami naszego życia. Partia, wyrażając wolę ogółu, pragnie, by władza nasza była silna, a znaczy to praworządna, wrażliwa na troski i potrzeby społeczeństwa. Instancje partyjne przyznają, że w ostatnich miesiącach osłabła nieco kontrola nad organami rad. Nie usprawiedliwia to w niczym jednak tych ludzi z rad narodowych, którzy nadużyli w tym czasie swoich stanowisk, popełniali czyny sprzeczne z etyką społeczną. Partia wyciągnęła jak najbardziej surowe konsekwencje w stosunku do osób nieuczciwie spełniających swe obowiązki w Dębicy. Jak wiadomo np., b. przewodniczący Prez. PRN — Pomorski wykluczony został z partii. Ostre wnioski wyciągnięto do szeregu innych osób. Jak więc możemy sami przekonać się — wobec ludzi nieuczciwych, a także tych, którzy nie gwarantują prawidłowego kierunku działalności rad — nie ma i nie będzie żadnej tolerancji.

* * *

Błędem byłoby obciążać organizacje i instancje partyjne całkowitą odpowiedzialnością za wszelkie braki występujące w pracy rad. Partia z racji sprawowania kierowniczej roli jest odpowiedzialna za główny kierunek działania rad, za to, by członkowie partii współdziałając z członkami ZSL, SD, bezpartyjnymi, realizowali linię partii, przenosili na grunt rad — jej postanowienia, wskazania, bądź uchwały. Za wykonanie ustalonych zadań odpowiadają natomiast działacze, pracownicy rad — poszczególne komórki. Słowo „odpowiedzialność" z całym naciskiem zastosować trzeba, gdy mówimy jednak o pracy członków partii w radach narodowych.

Źródła z których wypływają obecne niedomagania w pracy rad, plenum KW podzieliło jakby na dwie grupy. Pierwsze — wynikają z pracy samych rad, jako kolektywów, ich wewnętrznych niedomagań, drugie: z biernej postawy części członków partii będących członkami rad, bądź tam pracujących oraz niekiedy z niewłaściwego stosunku instancji i organizacji partyjnych.

O ile instancje partyjne na trwających obecnie plenach mniej interesują się pierwszą grupą przyczyn, pozostawiając je raczej do oceny sesji rad, o tyle pozostałe są przedmiotem szczegółowej i pełniejszej analizy.

Czy wszyscy członkowie partii pracę w radach traktują jako poważny odcinek pracy partyjnej? W czasie obrad plenum KP w Kolbuszowej stwierdzono np., iż w rzeczywistości wielu członków partii, zwłaszcza radnych lekceważyło obowiązki wypływające z mandatu radnego. Podawano nawet przykład, że jeden z radnych tow. Skowron nie brał udziału w sesji od chwili swego wyboru, a innych 5 radnych nie było na sesji od początku br. Stan ten krytykowano, ale wysuwano jednocześnie twierdzenie, że jakoby wina nie leżała po stronie samych radnych, lecz po stronie KP. Z twierdzeniem tym, ze względów zasadniczych zgodzić się nie można. Przecież radni, to nie ludzie, którzy nie rozumieliby swych zadań.

Aktywny udział w pracach sesji, w komisjach radzieckich, utrzymywanie stałej więzi z wyborcami — to są wymogi, przy spełnieniu których nie do pomyślenia jest, by taki np. Kukulski mógł rządzić się jak „szara gęś". **A zatem sprawa pilna,** wymagająca rychłego zainteresowania niezależnie np. od sprawy aparatu wykonawczego **będzie kwestia podniesienia autorytetu mandatu radnego.** Jeżeli są radni — w tym członkowie partii, którzy od roku nie biorą udziału w pracach sesji i komisji, lub swój udział traktują jako zwykłą formalność, a aktywność ich kończy się na podniesieniu ręki, jeżeli nie spotykają się z wyborcami, nie składają przed nimi sprawozdań, czy w takich warunkach nie można na serio mówić o znaczeniu mandatu radnego. A gdzie odpowiedzialność radnego przed wyborcami, czy wreszcie zabezpieczenie prawidłowego funkcjonowania aparatu wykonawczego?

* * *

Sądzić należy, że niewielu będzie takich ludzi, którzy upadek aktywności wielu członków partii ocenić zechcą jako coś oderwanego od pracy organizacji partyjnych, do których przynależą.

W pierwszej części artykułu, w kilku zdaniach zobrazowałem sytuację PZR w Sanoku. Co się okazuje? W tamtejszej organizacji do ostatnich tygodni panowało zupełne zamieszanie. Od 7 miesięcy organizacja ta, licząca 27 członków nie wykazywała niemal żadnej aktywności. Zebrania nie odbywały się, nie opłacano składek, nikt nie otrzymywał zadań — itd. Niewiele inaczej przedstawia się praca podstawowej organizacji przy Prez. PRN w Kolbuszowej. Różnica będzie polegać na tym, że w Kolbuszowej odbywały się zebrania, tylko że na nich zastanawiano się nad wszystkim, tylko nie nad sprawami konkretnymi. W ten sam sposób można by mówić o wielu innych podstawowych organizacjach. Zbyt mało mamy takich organizacji partyjnych na wsi, które w ostatnich miesiącach zajmowały się ocena pracy swych członków — radnych czy pracowników rady.

Na pracy organizacji partyjnych, na sytuacji w niektórych radach zaważyły w poważnym stopniu **nieporozumienia w sprawie stosunku instancji partyjnych wobec rad. „Nieingerencja" zrozumiana została niekiedy jako coś, co zwalnia komitety od obowiązku niesienia pomocy politycznej radom, od spełnienia kontroli nad pracą rad itp.** Kontakt z radami ograniczono do współpracy z jednym z członków Prez. PRN, który, jak to zwykle bywa, jest członkiem egzekutywy KP. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji wielu członków partii w radach osłabiło swą aktywność, że nie liczą się oni z opinią, stanowiskiem instancji, nie konsultują się w razie potrzeby. Nic dziwnego wreszcie że niektóre komitety jak np. w Tarnobrzegu od roku ani razu na swym plenarnym posiedzeniu nie zastanawiały się nad problematyką rad. Skoro KP nie uwzględnia tego w swojej działalności, to w ślad za nim to samo robiły podstawowe organizacje w terenie. W sumie więc wszystkie te okoliczności sprawiły, że najważniejszy organ władzy — rady narodowe znalazły się w wielu wypadkach poza kręgiem politycznej działalności partii, czemu w najbliższej przyszłości należy położyć zdecydowany kres.

Z. WÓJTOWICZ

To nie baśń

Jakże się musiał zdziwić stary poczciwiec Allach,
Gdy usłyszał to „Biip-biip..." na ultrakrótkich falach!
Zna na wylot sekrety gwiazd i planet i komet.
Sztucznych księżyców nie znał — ni Allach ni Mahomet.
Bądź tu dzisiaj prorokiem! Co dzień, co miesiąc, co rok,
Dzieją się rzeczy, których nie roił żaden prorok.
I o czym ma tu gędzić bajkopisarska Muza,
Gdy z nieba płynie gędźba kosmicznego intruza.
Ukazuje nam przyszłość naprawdę arcyładną:
Jedni lecą na księżyc, inni — z księżyca spadną.

TADEUSZ POLANOWSKI

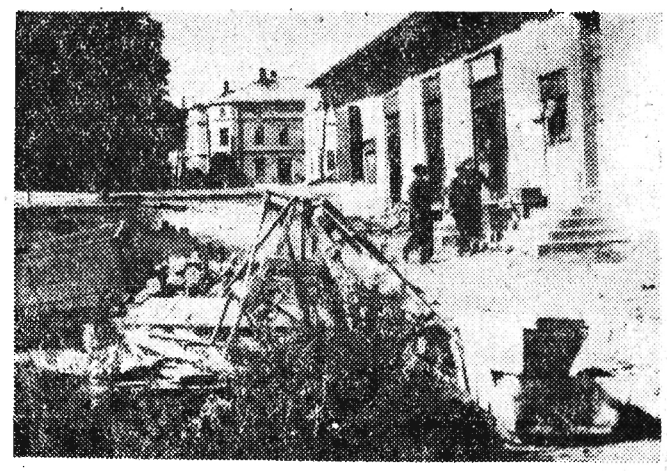

Na rynku w Korczynie leżą „akcesoria" murarskie — widoczny znak, że coś się remontuje. Foto — St. Wit.

Miasteczka — Korczyniacy

Przed kilkoma dniami odwiedziłem niewielką miejscowość w powiecie krośnieńskim — Korczynę. Szczerze mówiąc, bardzo żałuję, że nie zrobiłem tego kilka miesięcy wstecz, gdzieś z początkiem czerwca. Korczyna oglądana z ostatniego wzniesienia, które odgradza ją od pobliskiego Krosna — jak można przypuszczać — przedstawia wtedy zjawisko zgoła niecodzienne, wręcz urzekające. Cała okolica, to jeden wielki kompleks sadów ciągnących się malowniczą doliną aż hen po Kombornię. Wyobrażam sobie widok, kiedy to wszystko okryje się białym dywanem kwiatów i stworzy jedyną w swoim rodzaju białą wstęgę.

Dzisiaj, niestety, aura pozbawia nas pięknych widoków. Nawet przysłowiowa „złota polska jesień" jest w tym roku mało łaskawa i tylko okresami przypomina swoją świetność z innych lat. Wiatr hula po sadach, strąca dojrzałe jabłka i pędzi zżółkłe liście. Październik...

Wyboistą, jak to już wszędzie bywa drogą autobus krośnieńskiej PKS wjeżdża do „centrum" Korczyny. Widok raczej przygnębiający i nie dlatego, że deszcz siąpie, że zimno — odrapane domy, błotniste uliczki, brudno, wszędzie ślady zaniedbań. Czyżby jeszcze jeden przykład miasteczka, które umarło śmiercią naturalną?

Na przestrzeni długich lat różnie układały się losy Korczyny — były dla miasteczka (dzisiaj niestety Korczyna jest tylko siedzibą Gromadzkiej Rady Narodowej), lata tłuste i chude, były i takie, kiedy zdawałoby się, Korczyna bezpowrotnie zepchnięta zostanie do rzędu przeciętnej wioszczyny, o której mówić się będzie nie inaczej, jak tylko „świat deskami zabity".

Odległe, bardzo odległe lata kryją szczegóły powstania miasteczka. Podobno — tak opowiadają miejscowi — organizowane było na prawie magdeburskim i z dawien dawna miało prawa miejskie, odgrywając niepoślednią rolę w życiu gospodarczym tych okolic. Wyroby ludowe mają tutaj wielowiekową tradycję. Piękne wzory obrusów zaprojektowane ręką utalentowanego twórcy, barwne tkaniny wykonane pod słomianą strzechą — to wszystko przynosiło Korczynie zasłużoną sławę, dawało rozgłos.

Poznali się zresztą na tym już urzędnicy „odnośnej komisyi" CK Austrii, kiedy w roku 1882 nowozałożonej spółdzielni tkaczy przyznali dyplom tej oto treści: „CK Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie, nadaje za pośrednictwem Przemysko - Mościsko - Jaworowsko - Dobromilskiego oddziału na przedstawienie odnośnej komisyi sędziów Towarzystwu Tkackiemu w Korczynie brązowy medal zasługi".

W ciągu 75 lat, które minęły od tej daty, dyplomów — szczególnie ostatnimi laty, ciągle przybywało, same jednak warsztaty zmieniły się bardzo niewiele... Dopiero od niedawna, coraz częściej mówi się o budowie nowej hali fabrycznej. Już w tym roku budowany jest pierwszy blok mieszkalny dla pracowników, a więc panuje zgodna opinia, że dalsze inwestycje są więcej niż prawdopodobne.

Sama fabryczka niewielka, zatrudnia dziś raptem 120 pracowników i współpracuje przeciętnie z 40 chałupnikami. Nie trzeba przypominać, jak bardzo poszukiwane są na rynku wyroby korczyńskie — barwne obrusy, kapy itp. Wszystko przemawia za tym, aby rozbudować zakład, powiększyć produkcję.

A tu tymczasem cała załoga stoi przed groźbą w ogóle przerwania produkcji. Według orzeczenia specjalistów stara farbiarnia nota bene pamiętająca czasy, kiedy ostatni z panujących nam miłościwie cesarzy — Franciszek Józef, cieszył się świetnym zdrowiem, i znajdująca się aż w Krośnie, może być eksploatowana w najlepszym wypadku do końca br., a tu tymczasem RPZB z Rzeszowa ani myśli dotrzymać terminu ukończenia prac przy budowie nowej na miejscu. To samo przedsiębiorstwo buduje wspomniany już blok mieszkalny i znów z tym samym skutkiem. Według zawartej umowy miał być wykończony do końca roku, a dobrze będzie jeśli w tym terminie oddany zostanie w stanie surowym.

Oj, niełatwo, niełatwo żyć małym fabryczkom w małych miasteczkach — do Krosna wprawdzie tylko 6 km, ale już do Rzeszowa przeszło 70...

„Wielki przemysł" Korczyny nie zamyka się wszakże w starych murach tkalni. Wysiłkiem miejscowych władz i Związku Spółdzielczości Pracy, kosztem wielu starań upartych korczyniaków, reaktywowana została wiosną br. przetwórnia owoców i warzyw. W latach 50-tych ograbiono Korczynę z takiego właśnie zakładu.

— Nasza spółdzielnia — informuje jej prezes Kazimierz Urbanek — ma wyjątkowo pomyślne warunki szybkiego rozwoju. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy, a więc w okresie najtrudniejszym, kiedy uczyliśmy się wszyscy stawiać pierwsze kroki, wartość produkcji zamknęła się sumą 2.200 tys. złotych. Zysk spółdzielni za ten okres, sięga 140 tys. złotych. W przyszłym roku kilkakrotnie powiększymy produkcję, budu-

Chłopom pod rozwagę

Ostatnio na posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej została dokonana ocena dotychczasowej realizacji obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych, zbóż i ziemniaków. Przebieg dostaw jest bardzo niepokojący. Stan taki zaistniał w związku z niedocenianiem tej sprawy przez niektóre prezydia powiatowych rad narodowych, przez znaczną część prezydiów gromadzkich rad narodowych, jak również przez radnych i aktyw społeczno-gospodarczy.

Na skutek krążących w niektórych rejonach województwa, niczym nieuzasadnionych plotek i pogłosek o mającym nastąpić w najbliższym okresie zniesieniu obowiązkowych dostaw — wielu chłopów wstrzymuje się od sprzedaży zboża, żywca i ziemniaków dla państwa. Stąd też w ostatnim okresie zmalał znacznie skup, w następstwie czego powstały w naszym województwie poważne zaległości, które w zbożu osiągnęły cyfrę 17.341 ton, w ziemniakach 76.778 ton i w żywcu 3.047 ton. Największe zaniedbania w obowiązkowych dostawach wykazują m. in. powiaty: Rzeszów, Strzyżów, Brzozów, Dębica, Łańcut, Kolbuszowa, Nisko, Leżajsk, Radymno, Sanok.

Osłabienie dyscypliny w realizacji zobowiązań wsi wobec państwa nie znajduje uzasadnienia, ani w warunkach produkcyjnych, ani też ekonomicznych i nie może być absolutnie w dalszym ciągu tolerowane.

W związku z powyższym, Prezydium WRN zwraca się z apelem do wszystkich pracowników rad narodowych, do radnych wojewódzkiej, powiatowych i gromadzkich rad narodowych, aby zagadnienie świadczeń wsi wobec państwa uważali jako sprawę szczególnie doniosłej wagi. Prezydium WRN zwraca się do tych chłopów, którzy nie wykonali dotychczas swoich zobowiązań towarowych — o ich szybkie i pełne wykonanie.

Do chwili obecnej nie były stosowane sankcje karne w stosunku do opornych chłopów. Jednak w obecnych warunkach, gdy chłopi mimo posiadanych możliwości gospodarczych, ulegając różnego rodzaju plotkom, uparcie odmawiają w niektórych wypadkach wykonania swoich zobowiązań wobec państwa — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej widzi konieczność zastosowania w stosunku do tych chłopów sankcji karno - administracyjnych.

Na sztandary jest rada

Niedawno p. Miłosz wygłosił odczyt polityczny w sali londyńskiego Instytutu im. gen. Sikorskiego. Oburzył się (w felietonie „Miłosz pod sztandarami" p. Zygmunt Nowakowski: jakim prawem w sali, gdzie przechowywane są sztandary polskie spod Falaise i Monte Cassino, śmie przemawiać p. Miłosz? Przecież to ten sam Miłosz, który „doił krowę reżimową dopóki się dało... w pewnej chwili, gdy mu się zaczęła ziemia palić pod stopami wybrał wolność i wykręcił się sianem, tłumacząc, że miał „umysł zniewolony". Biedaczysko!

Pięknie, powie czytelnik, ale przecież tę charakterystykę p. Miłosza mogliśmy przeczytać już kilka lat temu w prasie krajowej. Czy warto więc cytować Nowakowskiego?

Chyba warto. Zbyt wielu naszych publicystów lubi przerzucać się z jednej krańcowości w drugą, przykrawać i modelować swe oceny i poglądy według panującej mody. Tak np., kiedy niedawno ktoś bardzo łagodnie i oględnie scharakteryzował oblicze moralne p. Miłosza, kronikarz tygodnika krakowskiego oburzył się: jak można w ten sposób pisać o „najwybitniejszym z żyjących polskich poetów". Ten publicysta może się uczyć od p. Nowakowskiego.

Wdzięczni za naukę, służymy w zamian radą p. Nowakowskiemu, który trapi się o honor polskich sztandarów. Trudno odmówić mu dozy słuszności: Miłosz rzeczywiście do sztandarów nie bardzo pasuje. Któż jednak pasuje? Obawiam się, że jeśli nieprzejednany p. Nowakowski przeprowadzi rzetelną selekcję wśród londyńskich osobistości godnych przemawiać w cieniu sztandarów spod Monte Cassino, to sala instytutu świecić będzie pustkami z braku prelegentów. A przecież utrzymanie sali i komorne kosztują. Może więc jako stały prelegent wystąpi sam p. Nowakowski? I to na nic: obawiam się, że wówczas posłuży się swym ostrym piórem p. Miłosz i trawestując słowa swego adwersarza napisze, że p. Nowakowski-herold sanacji i piewca legendy legionowej — to człowiek, który przed wojną „doił krowę reżimową dopóki się dawało". W samej rzeczy sztandarowy publicysta przedwojennego szmatławca „IKC" do sztandarów spod Monte Cassino nie pasuje. I tu znowu górą będzie p. Miłosz.

Czy nie o to chodzi p. Nowakowskiemu, aby uchronić sztandary od spekulacji „handlarzy sławy" — dostojników obu rządów londyńskich, wszelkiego rodzaju działaczy oraz — samego p. Nowakowskiego? Mam na to sposób prosty. Trzeba po prostu przekazać sztandary do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

D. TRYL

U niemieckich przyjaciół

(Fotoreportaż własny z Berlina)

Berlin leży prawie w centrum Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Samo miasto jest niejako wyspą, odgraniczoną od reszty ziem niemieckich policyjnym szlabanem. Stolica Niemiec podzielona jest wciąż tak samo, jak jak podzielone są Niemcy. Aby dostać się do Berlina, trzeba posiadać specjalną przepustkę.

Nowe bloki mieszkalne w Berlinie. Jak się okazuje, liczne balkony wcale nie szpecą architektury.

Foto — L. Kolijewicz

Na Friedrichstrasse znajduje się jeden z licznych dworców kolei nadziemnej (Strassenbahn) i metra (Unterbahn). W, odróżnieniu od naszej stolicy, Berlin nie ma kłopotów z komunikacją miejską, która odbywa się przeważnie pod ziemią. Metro berlińskie jest trójpiętrowe. Widoczny na zdjęciu autobus to tylko dodatek.

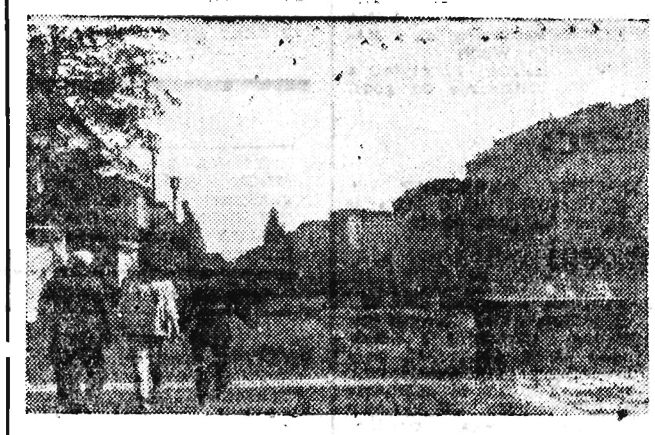

Widok na „berlińską MDM". Dawna Aleja Frankfurcka — obecnie Stalina, prawie całkowicie zniszczona podczas wojny otrzymała nową szatę.

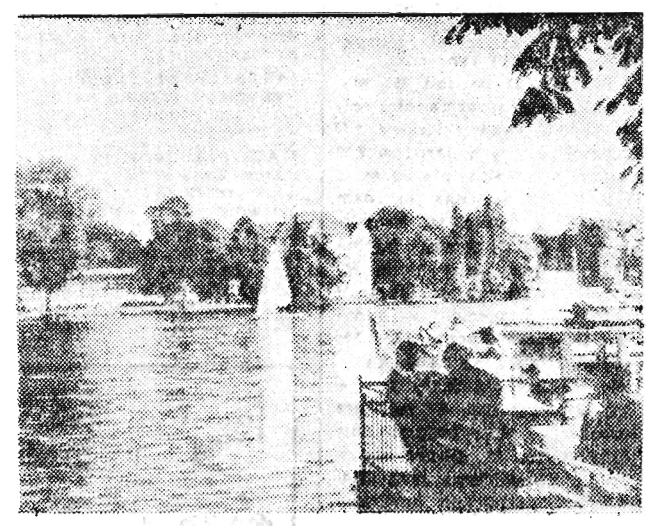

Berlin Gruenau — przepiękna dzielnica willi, dużych lokali rozrywkowych, obiektów wypoczynkowych i sportowych, tonąca w powodzi zieleni. Gruenau to płuca Berlina.

Na zdjęciu: Widok na olimpijską trasę regat na Szprewie. Mimo jesieni nie jest tu jeszcze pusto.

ważny problem Rzeszowszczyzny

mają uzasadnione ambicje

jemy nowy oddział produkcyjny, sprowadzimy nowe maszyny i urządzenia. Oczywiście wszystko na miarę Korczyny — dodaje.

Przetwórnia Owoców i Warzyw faktycznie ma tutaj wprost wymarzone warunki rozwoju. Owoce i warzywa w najlepszym gatunku i w nieograniczonej ilości (ok. 60 tys. drzew owocowych w samej Korczynie...). W przyszłym roku zarząd spółdzielni obiecuje zatrudnić 150 osób (w tej chwili 80) i wartość miesięcznej produkcji zamknąć sumą ok. 1,5 mln złotych. Wydaje się, że do niesławnej przeszłości należą już lata, kiedy Centrala Ogrodnicza... nie miała zbytu na korczyńskie ogórki kupowane — o ironio losu — niemal z łaski w cenie 60 gr za kilogram.

Trójkę „rekinów przemysłowych" w Korczynie zamykają Zakłady Drzewne, zbudowane przed kilkoma laty na miejscu niewielkiego tartaku. Jest jeszcze cegielnia i to byłoby wszystko. Jak na skalę Korczyny bardzo dużo, zważywszy, że wszystko to ma znaczenie więcej niż przysłowiowe perspektywy rozwoju. W każdym bądź razie wystarczy, aby twierdzić, że Korczyna ani nie umarła, ani nie zamierza umierać, wręcz przeciwnie — gospodarze Korczyny... Ale o tym na końcu.

Snując refleksje z wyjazdu do Korczyny, zastanawiałem się i nad tym, co faktycznie przyniosło ruinę innym miasteczkom, w swoim charakterze zbliżonym do tego, o którym mowa, a najczęściej przerastającym nawet Korczynę zdecydowanie. Warunki obiektywne miały wpływ decydujący — to prawda. One zrujnowały Sokołów, Cieszanów, Oleszyce i dziesiątki innych. Ale czy tylko? Otóż to.

Proces umierania dokonywał się wszędzie z tą tylko różnicą, że nie zawsze przy milczącej aprobacie społeczeństwa. Trudno było się temu przeciwstawić zdecydowanie, ale można było ratować choćby część z tego co przepadało. W Korczynie przetrwała spółdzielnia tkacka, rozbudowały się Zakłady Drzewne i co najważniejsze zostali ludzie, którzy swoim rozsądkiem, energią, trzeźwą oceną możliwości własnych, już od dwóch lat wyciągają Korczynę na wierzch. Przecież tutaj nikt nie liczył i nadal nie liczy na jakieś wielkie inwestycje, na to, że rząd zbuduje fabrykę, przyśle nowoczesne maszyny... W Korczynie ludzie zrozumieli tę sytuację i wyciągnęli wnioski.

Wspomniałem na wstępie o tym, jak przygnębiające wrażenie robi odrapany rynek korczyński, zabłocone uliczki. Okazuje się jednak, że ludzie pamiętają o tym, że są fundusze na częściowe choćby uporządkowanie ulic i dróg, jest zapewniona czynem społecznym robocizna. Gromada zakupiła nawet traktor, aby szybciej ruszyć z robotami na drogach, a jednak rezultatów w tym wypadku nie widać.

Przewodniczący tutejszej GRN, Stanisław Pałka, bezradnie rozkłada ręce. Brak materiałów, brak cementu, przez całe lato nie można było kupić przyczepy. Nie twierdzę, że GRN nie ma trudności, być może są one nawet duże. Nie wierzę jednak, aby przy tym wszystkim, nie było możliwości wyjścia z sytuacji. Wygląda jednak na to, że miejscowa władza za bardzo polega na ostatniej instancji — Prezydium PRN w Krośnie, a to czasem zawodzi.

Mieć pełne poparcie społeczeństwa, mieć fundusze, zapewnioną szeroką pomoc mieszkańców i przez cały rok nie ruszyć z miejsca w tych sprawach, to chyba obok wielu trudności, duża niezaradność włodarzy Korczyny. Kadencja rad zbliża się ku końcowi — wyborcy niewątpliwie zapytają i o to.

Trudności w załatwianiu wielu spraw w instancjach wyższych, są niestety rzeczą normalną i z tym trzeba się zgodzić. Nie znaczy to oczywiście, że każda odmowna decyzja skazuje dane przedsięwzięcie na fiasko. Jest w Korczynie, i to nie od dziś aktualny problem budowy nowego budynku szkolnego. Społeczeństwo opodatkowało się, zebrano kilkadziesiąt tysięcy złotych. Chodzi teraz o decyzję powiatu... i o finansowe wsparcie tej inicjatywy. I oto powiat odrzuca wniosek. Więc co, odłożyć sprawę? Kierownik szkoły Franciszek Półchłopek, nie rezygnuje, gromadzi argumenty. Sięga do gromadzkich rejestrów, z których wynika, że w najbliższych latach liczba dzieciarni w wieku szkolnym wzrośnie do takiego stanu, że w 12 salach w żadnym wypadku jej nie pomieści, chyba, że obie szkoły będą uczyły w trzech zmianach. A to już jest argument, wobec którego nikt nie przejdzie obojętnie. W rezultacie w przyszłym roku zapewne Korczyna rozpocznie budowę szkoły...

Przyznać trzeba, że kto jak kto, ale nasze Podkarpacie nie żałuje swoich głosów oddanych w styczniowych wyborach na wicepremiera Jaroszewicza. Po niespełna roku kadencji Sejmu, poseł Jaroszewicz zjednał sobie swoich wyborców bez reszty i można mówić — poznał ich sprawy. Korczyna również w tym wypadku nawiązała z nim ścisły kontakt.

Wytwarza się tutaj sytuacja, kiedy ta ludna miejscowość przerasta zdecydowanie, jeśli już nie mówić wprost, że przerosła, granice normalnej wsi, choćby była ona nawet siedzibą GRN. Nie dziwię się wcale, że ludność przypomniała sobie właśnie teraz o swoich, rzec można historycznych prawach. Przecież do 1935 r. — powiadają korczyniacy — byliśmy miasteczkiem, dlaczego na powrót nie możemy odzyskać należnych nam praw. Rozpoczęły się starania.

Sprawa ucichła, aby niebawem na powrót wyjść na światło dzienne. Nie wiem czy korczyniacy faktycznie przekonali wicepremiera, czy tylko umiejętnie wykorzystali chwilę słabości, faktem jest, że znaleźli poparcie. Od tej chwili ich starania wzięły inny obrót. Okazało się, że Krosno wyraża zgodę... Teraz decyzja spoczywa w rękach rzeszowskiej WRN i korczyniacy z niepokojem oczekują decyzji.

Nie ulega wątpliwości, że historia ta nie sprowadza się li tylko do potrzebnego zresztą ze wszech miar, lokalnego patriotyzmu, ale jest usankcjonowana rozlicznymi argumentami natury gospodarczej.

J. FILIPOWICZ

RZESZÓW

Środa

16

PAŹDZIERNIKA 1957 R.

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 81, plac Wolności 17

Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 36

Pogotowie Ratunkowe: tel. 09, ul. Obrońców Stalingradu 29

Pogotowie MO: tel. 07

Straż Pożarna: tel. 08, ul. Mickiewicza 10

Postój taksówek: tel. 11-50

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — Bal złodziejaszków — godz. 19

KINA

RZESZÓW

ZORZA (ul. 3 Maja) — Bohaterowie są zmęczeni — godz. 16, 18 i 20

APOLLO (ul. W. Bibera) — Małżeństwo w mroku — godz. 17 i 19

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Rekrut Bum — godz. 17 i 19

WDK (ul. Okrzei 7) — Gorzki ryż — godz. 17 i 19

MEWA (ul. Dąbrowskiego) — nieczynne

ŚWIT (ul. Langiewicza) — występy zespołu argentyńskiego „Ramirez" — godz. 19.30

TYCZYN

SKARB — Anaconda

GORNO

ZDROWIE — Cesarski piekarz

GŁOGÓW

ZWIĄZKOWE — Sinha Moca

UWAGA: repertuar kin podajemy wg informacji CWF.

BIBLIOTEKI

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w RZESZOWIE, ul. Tkaczowa Wypożyczalnia dla dorosłych czynna od godz. 10—19.

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA w Rzeszowie dla nauczycieli i osób przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego, ul. Szopena 32, czynna od godziny 8 do 20.

BIBLIOTEKA TECHNICZNA NOT w Rzeszowie, ul. 1 Maja (gmach WRN) Wypożyczalnia i czytelnia czynne codziennie od godz. 15—19

MUZEA

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 czynne od godz. 10—15

RADIO

Program I na fali 1322 m

Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpoczyna się o godz. 15.00. 15.00 Wiadomości 15.10 Kalejdoskop muzyczny 16.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.00 Radiowy kurs nauki języka angielskiego — lekcja 5 18.00 „Pustelnia Parmeńska" — odcinek powieści Stendhala 18.20 „Szukamy księżyca Ziemi" pogadanka mgr A. Marksa 19.30 „Cichy Don" — fragment powieści M. Szołochowa 21.30 Gra Poznański Sekstet „155" 22.25 Koncert radzieckiej muzyki rozrywkowej i tanecznej.

Program II na fali 367 m

5.30 Poranne rozmaitości rolnicze 6.10 Organy kinowe 8.15 Piosenki różnych narodów 9.00 Audycja szkolna dla klasy I i II pt. „Z piosenką jest nam wesoło" w oprac. M. Kaczurbiny 9.50 Skrzynka ogólna 10.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego — lekcja 4 11.00 „U przyjaciół" — audycja słowno-muzyczna 12.50 Melodie Offenbacha 14.00 Audycja szkolna dla klasy II — „O Sebastianku i tabliczce mnożenia" 15.05 Program dnia 15.10 Pieśni M. Glinki wykona Z. Czepielówna 16.45 „Pamięci pięćdziesięciu powieszonych" — pogadanka J. Dąbrowskiego 18.35 Muzyka i aktualności 20.45 „Szpalty poetyckie" 21.30 Pełnym głosem o sprawach młodzieży 22.00 „W rytmie tanecznym" grają orkiestry E. Barclaya i F. Pourcela.

Akcja przewozów jesiennych trwa

Rzeszowskie PKS tegoroczną akcję przewozów jesiennych rozpoczęły we wrześniu. Największe nasilenie przewozów daje się zauważyć obecnie, tj. w okresie realizacji licznych umów, jakie przed rozpoczęciem akcji zostały zawarte między jednostkami PKS a poszczególnymi producentami i odbiorcami. Przewozy buraków cukrowych stanowią najliczniejszą pozycję w realizacji zawartych umów. Mniej regularnie wygląda przewóz ziemniaków, bowiem odbiorcy nie ustalili dotychczas ostatecznych miejsc ich składowania.

Jak zapewniają zresztą przedstawiciele PKS, w tegorocznej akcji przewozów jesiennych kontrahenci nie będą mieć powodów do narzekań. Załoga rzeszowskich PKS dołożyła wszelkich starań, zapewniając w terminie pełną realizację umów. (f)

Zwykła... uczciwość

Przyjemnie jest przechadzać się alejkami parku w pogodny, jesienny dzień. Podczas ostatniego spaceru w rzeszowskim parku, ten przyjemny nastrój zamącił na chwilę widok przy wieszonej kartki do drzewa.

— Nawet tutaj muszą wciskać się ze swoimi propozycjami: „sprzedam — kupię" pomyślałem, potępiając ten nieestetyczny sposób reklamy.

Jakież było moje zdziwienie, gdy przeczytałem treść kartki: „Pozostawione na ławce w alei tej a tej rękawiczki są do odebrania"... i dalej adres uczciwego znalazcy.

Zdziwienie i zaskoczenie — bo sam fakt, że poszukuje się roztargnionej osoby, a nie zagubionego przedmiotu daje dużo do myślenia. Stanowi zarazem najlepsze świadectwo uczciwości, o którą niestety coraz mniej się dba.

(zoj.)

Nie, ten widok nie pochodzi wcale z peryferii Rzeszowa. Budynek z tak „artystycznie" wykończoną ścianą mieści się w samym centrum miasta tuż pod oknami ratusza — siedziby MRN. Czyżby dotychczas nie został dostrzeżony... z okna siedziby władz miasta?

Już niewiele ziemniaków pozostało w polu

Sprawnie przebiegają w tym roku wykopki ziemniaków w powiecie rzeszowskim. Do dnia dzisiejszego chłopi indywidualni wykopali już blisko cały areał ziemniaków — 10 tysięcy hektarów.

W polu pozostały jedynie ziemniaki w bardziej górzystych gromadach, takich jak Błażowa, Kąkolówka, Białka, Hyżne itp.

Na ukończeniu są już także wykopki ziemniaków w spółdzielniach produkcyjnych. Jedynie w Chmielniku, Jasionce i Błażowej nie wykopano kilku hektarów ziemniaków. (Ina)

17 bm. usłyszymy syreny alarmowe!

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej komunikuje, że Miejska Komenda Terenowej Obrony Przeciwlotniczej w Rzeszowie przy wspólnym udziale Miejskiej Komendy Straży Pożarnych organizuje w dniu 17. 10. 1957 r. od godziny 14 manewry jednostek straży pożarnych z zakresu terenowej obrony przeciwlotniczej — na terenie miasta Rzeszowa.

W czasie manewrów zostaną użyte syreny alarmowe miasta Rzeszowa, środki pozoracji wybuchowej i dymnej oraz samoloty Aeroklubu rzeszowskiego.

A więc nie ma powodu do obawy.

...gospodarczym sposobem

Wojewódzki Oddział Handlu Meblami w Rzeszowie, dzięki poczynionym oszczędnościom, buduje w „ramach własnych" nowy 3-piętrowy budynek mieszkalny.

Nowy budynek mieszczący się przy ul. Mickiewicza w Rzeszowie posiadać będzie 34 izby. (f)

Nowe wydawnictwa techniczne

Nakładem Wydawnictw Komunikacyjnych ukazały się nowe książki z dziedziny kolejnictwa, lotnictwa i transportu samochodowego. Oto niektóre z nich:

„PODRĘCZNIK MASZYNISTY PAROWOZOWEGO" (cz. I i II) Teobalda Neumanna. Jest to drugie wydanie tej pożytecznej książki zawierającej podstawowe wiadomości o budowie i eksploatacji parowozów. Str. 759. Cena 60 zł.

„PORADNIK POSIADACZA I KIEROWCY POJAZDU MECHANICZNEGO". Książka zawiera zbiór przepisów obowiązujących w zakresie ewidencji i rejestracji pojazdów oraz informacji o warunkach niezbędnych przy dopuszczeniu pojazdów do ruchu, niezbędnym wyposażeniu wozów itp. Str. 170. Cena 12 zł.

„LOTNICZE PRZYRZĄDY POKŁADOWE" R. A. Brasławskiego, S. S. Łogunowa i D. S. Pelpora. Jest to tłumaczenie radzieckiej książki zawierającej zasady działania i opis budowy najbardziej nowoczesnych przyrządów pokładowych, samoczynnych nawigatorów i pilotów. Wydanie polskie uzupełnione jest kilkudziesięcioma fotografiami najnowszych konstrukcji zachodnio-europejskich i amerykańskich. Str. 612. Cena 61 zł.

Ponadto wkrótce wyjdą z druku: „BADANIE STANU TECHNICZNEGO SAMOCHODÓW", „ŚLUSARSTWO W NAPRAWACH SAMOCHODÓW I CIĄGNIKÓW" oraz „PORADNIK MECHANIKA LOTNICZEGO" (na płatowcu).

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

Tenis stołowy

19 października rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo ligi wojewódzkiej i klasy A w tenisie stołowym.

Oto szczegółowy terminarz:

LIGA WOJEWÓDZKA

19. X. Ruch Rzeszów — Stal Rzeszów.

20. X. Czarni Jasło — Legia Krosno, Stal St. Wola — Rz. KS Jarosław, Stal Rzeszów — Resovia.

26. X. RZKS Jarosław — Legia Krosno.

27. X. Stal Rzeszów — Legia Krosno, Stal St. Wola — Ruch Rzeszów, Czarni Jasło — Resovia.

3. XI. Legia Krosno — Ruch Rzeszów, Czarni Jasło — Stal Rzeszów, Stal St. Wola — Resovia.

9. XI. Stal St. Wola — Czarni Jasło.

10. XI. Czarni Jasło — Rz. KS Jarosław, Legia Krosno — Stal St. Wola, Resovia — Ruch Rzeszów.

17. XI. Legia Krosno — Resovia, Stal Rzeszów — Stal St. Wola, Czarni Jasło — Ruch Rzeszów.

23. XII. Rz. KS Jarosław — Stal Rzeszów.

24. XI. Ruch Rzeszów — Rz. KS

TABELA LIGI WOJEWÓDZKIEJ I RUNDA

Stal St. Wola	**9:3**	**45:15**
Ruch Rzeszów	**9:3**	**40:20**
Legia Krosno	**7:5**	**30:30**
Stal Rzeszów	**5:7**	**30:30**
Resovia	**5:7**	**21:39**
Rz. KS Jarosław	**4:8**	**21:39**
Czarni Jasło	**3:9**	**23:37**

KLASA A

19. X. San Rozwadów — Polna Przemyśl.

20. X. Siarka Tarnobrzeg — Polna Przemyśl, Unia Sarzyna — Unia Pustków, Górnik Jasło — Sanoczanka, JKS Jarosław — San Rozwadów.

26. X. Polna Przemyśl — Górnik Jasło, San Rozwadów — Siarka Tarnobrzeg.

27. X. JKS Jarosław — Górnik Jasło, Unia Rzeszów — Polna Przemyśl, Unia Sarzyna — San Rozwadów, Sanoczanka — Siarka Tarnobrzeg.

3. XI. Sanoczanka — Unia Sarzyna, JKS Jarosław — Siarka Tarnobrzeg, Górnik Jasło — Unia Rzeszów.

9. XI. Górnik Jasło — San Rozwadów.

10. XI. Sanoczanka — San Rozwadów, Polna Przemyśl — JKS Jarosław, Unia Rzeszów — Siarka Tarnobrzeg, Unia Sarzyna — Górnik Jasło.

17. XI. JKS Jarosław — Unia Rzeszów, Polna Przemyśl — Sanoczanka, Unia Sarzyna — Siarka Tarnobrzeg.

24. XI. Sanoczanka — JKS Jarosław, Siarka Tarnobrzeg — Górnik Jasło, Polna Przemyśl — Unia Sarzyna, Unia Rzeszów — San Rozwadów.

1. XII. JKS Jarosław — Unia Sarzyna, Sanoczanka — Unia Rzeszów.

KLASA A
TABELA
I RUNDA

Polna Przemyśl	**13:3**	**47:33**
Unia Rzeszów	**12:4**	**53:27**
Sanoczanka	**11:5**	**46:34**
Unia Sarzyna	**10:6**	**40:40**
Stal Sanok	**10:6**	**49:31**
Siarka Tarnobrz.	**8:8**	**39:41**
San Rozwadów	**5:11**	**37:43**
JKS Jarosław	**3:13**	**30:50**
Górnik Jasło	**0:16**	**19:61**

DLA każdego coś smacznego

CO DZIŚ NA OBIAD?

ZUPA śliwkowa.

LENIWE pierogi.

HERBATA.

LENIWE PIEROGI: Ser świeży, niekwaśny (40—50 dkg) dobrze odciśnięty, przetrzeć przez sito lub przepuścić przez maszynkę. Utrzeć 3 dkg tłuszczu, dodając kolejno 4 żółtka, włożyć ser, utrzeć na jednolitą masę. Z białek ubić pianę, włożyć na masę serową, dodać 15 dkg mąki, wymieszać, lekko osolić. Ciasto wyłożyć na stolnicę, posypaną mąką, uformować wałek średnicy 3 cm, spłaszczyć, krajać w skośne kawałki szerokości 2—3 cm. Wrzucać partiami do wrzącej, osolonej wody, zamieszać, przykryć. Gdy się zagotują — wybierać łyżką cedzakową na półmisek. Polać masłem stopionym ze zrumienioną tartą bułką. Do leniwych pierożków można podać śmietanę.

Pracownicy poszukiwani

CHEMIKA z wyższym wykształceniem wzgl. TECHNIKA CHEMIKA z wieloletnią praktyką oraz znajomością technologii organicznej, przyjmie z dniem 1. XI. 1957 r. na stanowisko GŁ. TECHNOLOGA — **Farmaceutyczna Spółdzielnia Pracy „SYNTOFARMA" Rzeszów — Osiedle, tel. 14-79.** Warunki do omówienia na miejscu. K-1299/2

100 ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH do przeładunku **RUDY ŻELAZNEJ zatrudni natychmiast w Żurawicy koło Przemyśla Kolejowe Przedsiębiorstwo Robót Ładunkowych.** Zarobek od 1.500 do 2.000 zł miesięcznie, bezpłatny dojazd koleją, odpłatny deputat węglowy 200 kg miesięcznie, praca w zmianie po 12 godzin: po zmianie dziennej — 24 godziny odpoczynku, po zmianie nocnej — 48 godzin. Wydaje się bezpłatnie odzież roboczą i skórzane obuwie. Dla mieszkających daleko — hotel na miejscu ze wszystkimi wygodami. K-1278/7

WYKWALIFIKOWANEGO MASZYNISTĘ WODOCIĄGÓW do Stacji Pomp w Przemyślu, zatrudni od zaraz **Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Przemyślu.** Wymagana jest znajomość techniczna obsługi silników elektrycznych, pomp odśrodkowych, sprężarek i pomp próżniowych. Warunki płacy i pracy wg Układu Zbiorowego obowiązującego dla Wodociągów i Kanalizacji. Mieszkanie zapewnione na miejscu. K-1260/3

Ogłoszenia drobne

Kupno

ZNACZKI pocztowe, luzem, zbiór — kupię. Oferty pisemne: „42866" Powszechna Agencja Reklamy. Warszawa, Poznańska 38. K-1295/2

Zguby

W NIEDZIELĘ 6. X. br. na szosie koło Ropczyc „Podsłońce" zgubiłem okulary i ołówki techniczne. Znalazcę proszę o zwrot okularów za wysokim wynagrodzeniem. Inż. Bień Kraków, ul. Kochanowskiego 1. Pg-512/1

JASTRZĘBSKI Eugeniusz zgubił legitymację szkolną nr 167 wydaną przez Studium Nauczycielskie w Rzeszowie. G-813/1

MATERNA Zofia zgubiła legitymację Związkową nr 390195 wydaną przez Związek Zawodowy Metalowców — Rzeszów. G-816/1

BARTYŃSKI Czesław zgubił dowody rejestracyjne na samochody ciężarowe nr rej. A-55847 i A-55475 wydane przez Prezydium MRN Wydział Komunikacji Drogowej. — Rzeszów. G-817/1

MAŚ Anna zgubiła przepustkę nr 702 wydaną przez Fabrykę Porcelany Boguchwała. G-815/1

ZGUBIONO dowód rejestracyjny na motocykl WFM nr EG-3697 wydany przez Prezydium MRN Wydział Komunikacji Drogowej Rzeszów dla Aeroklubu Rzeszowskiego. G-814/1

Sprzedaż

WAPNO palone w bryłach — odbiorcom uspołecznionym i prywatnym dostarcza — Wapiennik Kamionki, Alwernia, pow. Chrzanów. Pg-518/1

MASZYNY parowe — 24 KM używane, 6 sztuk — sprzeda Zjednoczenie Przemysłu Mleczarskiego w Lublinie, ul. Szenwalda 4, tel. 52-63. Cena do omówienia. K-1298/1

MOTOCYKL „Zündapp" — 200 sprzedam, stan dobry. Rzeszów, Dąbrowskiego 56, bl. 33 m. 9c. G-818/1

Różne

BIURO Matrymonialne „Swaty" Olsztyn 2, skrytka 21 kojarzy małżeństwa szybko, dyskretnie, korzystnie. Oferty bez ograniczeń. Załączyć 2 zł. K-1301/1

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Km: 381/56

KOMORNIK SĄDU POWIATOWEGO w ŁAŃCUCIE Roman BARTNIK mający swoją kancelarię w budynku sądowym w Łańcucie na podstawie art. 685 i 688 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 21 listopada 1957 r. o godzinie 10 w Sądzie Powiatowym w Łańcucie w sali nr 31, odbędzie się pierwsza licytacja nieruchomości własnej, obj. lwh 557 gm. kat. Pogwizdów, dłużnika Antoniego KUŹNIARA. Nieruchomość ta stanowi łąkę o obszarze 56 ar. 42 m kwadr. oszacowana na sumę 18.000 zł. — cena wywołania wynosi 13.500 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.800 zł. Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 — 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Powiatowym w Łańcucie pokój nr 29.

Łańcut, dnia 10 października 1957 r.

Komornik
Roman Bartnik

K-1302/1

ZAPRASZAMY
na śniadania do restauracji
ŚRÓDMIEJSKA
przy ul. 3 Maja 8

Zawiadamiamy, że zakład jest czynny obecnie od godziny 10 do godz. 1 w nocy. K-1303/1

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu

Zatrudni od zaraz

TECHNIKA BUDOWLANEGO z 2 letnią praktyką oraz 5 **LAKIERNIKÓW** z kilkuletnią praktyką.

Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. Oferty należy składać na adres wyżej wymieniony. K-1300/1

NOWINY RZESZOWSKIE

wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie" RSW „Prasa". Redaguje Kolegium. — Adres redakcji: Rzeszów, ul. Żeromskiego, budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR (III piętro).

Telefony: Centrala 11-43, naczelny redaktor 10-75, zastępca redaktora naczelnego 16-08, sekretarz redakcji, wewn. 17, dział partyjny, wewn. 87, dział ekonomiczno-rolny, wewn. 43, dział kulturalny, wewn. 88, dział miejski, wewn. 83, dział sportowy i dział informacji 13-98, dział terenowy, wewn. 15, dział łączności z czytelnikami, wewn. 91. Redakcja nocna 10-17 (18-36). Administracja tel. 18-56, finansowy, wewn. 73, wydawniczy, wewn. 77, administracja wewn. 92. Oddziały redakcji: Przemyśl, ulica Waryńskiego nr 15 tel. 27-00. Krosno, ul. Słowackiego 6 (II piętro) pokój 22 tel. 499. Stalowa Wola, ul. Wolności (bud. PMRN) tel. 261.

Biuro Reklam i Ogłoszeń — 18-52.

Cena prenumeraty pocztowej: miesięczna 18 zł, kwartalna 36 zł, półroczna 60 zł, roczna 120 zł.

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne

S-11